

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

GDAŃSK, WTOREK 13 CZERWCA 1950 R.

Nr 161 (1080)

List otwarty
Howarda Fasta
do pisarzy radzieckich
str. 3

Koordinacja pracy
agend portowych
warunkiem podniesienia
przeładunków
str. 4

Pod kierownictwem partii bolszewickiej - pod wodzą wielkiego Stalina

Naród radziecki zwycięsko kroczy do komunizmu Otwarcie I sesji nowowybranej Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA PAP. W poniedziałek o godz. 5 popołudniu rozpoczęła się w wielkiej sali Pałacu Kremłowskiego I Sesja Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR.

Na sali obecni byli przywódcy partii bolszewickiej i rządu radzieckiego — wicepremier **Mołotow**, sekretarz KC WKP(b) **Małenkow**, wicepremierzy **Beria**, **Wołoszow**, **Mikojan**, przewodniczący prezydium Rady Najwyższej **Szwernik**. W loży dyplomatycznej zajęli miejsca członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele wszystkich krajów demokracji ludowej.

Otwarcia sesji dokonał jeden z najstarszych deputowanych prezydent Akademii Nauk Ukraińskiej SRR — **Paładin**.

W przemówieniu swym Paładin podkreślił niezwykle entuzjazm i jedność, jaką naród radziecki przejawia, wybierając deputowanych do Rady Najwyższej w dniu 12 marca br.

Mówca wskazał na olbrzymie sukcesy, osiągnięte przez naród Związku Radzieckiego, realizujące pod kierownictwem partii bolszewickiej, pod przewodnictwem wielkiego Stalina 5-latkę powojenną.

Mówił on o rozkwicie gospodarki i kultury ZSRR i o konsekwentnej i nieustraszonej walce, jaką Związek Radziecki prowadzi na czele całego światowego obozu demokratycznego o trwały pokój.

Sukcesy osiągnięte przez masy pracujące Związku Radzieckiego w dziedzinie odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki narodowej — oświadczył Paładin — dowodzą niewątpliwie wyższości systemu socjalistycznego nad systemem kapitalistycznym.

„Nasza ojczyzna socjalistyczna stoi na czele potężnego międzynarodowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu. Oboz ten z każdym dniem coraz bardziej rośnie i krzepnie, ogarniając setki milionów ludzi i kroczy naprzód po niezawodnej, sprawdzonej przez historię drodze”.

Akademik Paładin wskazał na kraje demokracji ludowej: Polskę, Czechosłowację, Bułgarię, Rumunię, Węgry i Albanie, które w ślad za Związkiem Radzieckim wkroczyły na drogę budowy socjalizmu. Podkreślił on epokowe znaczenie zwycięstwa ludu chińskiego i doniosłe dla pokoju i postępu znaczenie utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Twórcą i organizatorem wszystkich naszych zwycięstw jest wielki Stalin — oświadczył wśród nie milkających oklasków Paładin. — Imię Stalina na naszym sztandarze — to gwarancja zwycięstwa potężnego ruchu obrońców pokoju.

Na propozycję grupy deputowanych przewodniczącym Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR wybrany został jednocześnie przewodniczący Moskiewskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego deputowany **Jasnow**.

Z kolei, zgodnie z wnioskami wniesionymi przez poszczególne grupy deputowanych, na zastępców przewodniczącego Rady wybrani zostali sekretarz KC KP(b)U deputowany **Kiriczenko**, wicepremier rządu RFSRR deputowany **Zujewa**, sekretarz KC KP(b) Litwy deputowany **Sneczkys** oraz deputowany uzbecki **Nijazow**.

Tow. Jan Izidorczyk odznaczony „Sztandarem Pracy”

WARSZAWA PAP. W związku z 50 rocznicą urodzin i 33-leciem pracy politycznej i społecznej wybitnego działacza robotniczego tow. ambasadora **Jana Izidorczyka**, członka KC PZPR, szefa misji dyplomatycznej R. P. w Niemiec — Republice Demokratycznej — prezydent Rzeczypospolitej w uznaniu zasług, położonych w rewolucyjnym ruchu robotniczym i w pracy nad budową Polski Ludowej — nadał tow. Janowi Izidorczykowi order „Sztandaru Pracy” 1 klasy.

wiezią niewzruszonej przyjaźni stalinowskiej.

Historia ludzkości nie zna bardziej doskonałych form prawdziwej, socjalistycznej demokracji. Siła demokracji radzieckiej tkwi w jej głębokiej więzi z ludem, w żywej więzi rad z wielomilionowymi masami pracującymi, w rozwoju ich twórczej inicjatywy.

Rada Najwyższa ZSRR opiera się na całkowitym i bezgranicznym zaufaniu całego narodu radzieckiego do ustroju socjalistycznego. Znalazło to wyraz w jednomyślnym wyborze deputowanych do Rady Najwyższej w dniu wyborów — 12 marca. Ujawniło się to z nową siłą w czasie przygotowań do pierwszej sesji Rady Najwyższej.

Związek Radziecki pod przewodnictwem Stalina jest awangardą mas pracujących wszystkich krajów w ich walce o trwały pokój, demokrację i socjalizm. Płomienne pozdrowienie dla deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR!

Chwała ogólnoludowemu deputowanemu do Rady Najwyższej — wielkiemu wodzowi i nauczycielowi — towarzyszywi Stalinowi!

Pod kierownictwem partii bolszewickiej, pod wodzą wielkiego Stalina — naprzód, ku komunizmowi!

WSPANIAŁY ZRYW PRODUKCYJNY.

Sesję Rady Najwyższej ZSRR upamiętniły nowe sukcesy produkcyjne radzieckich ludzi pracy.

Oddział budowy turbin fabryki budowy maszyn im. Lenina w Leningradzie zakończył m. in. budowę próbnego wzoru nowej turbiny oryginalnej konstrukcji.

Zagłębie węglowe Donbasu dało dziesiątki wagonów węgla ponad plan.

Fabryki odzieży i obuwnicze produkowały dziesiątki tysięcy sztuk odzieży i par obuwniczych, zaoszczędzonych w toku produkcji przez robotników.

Z Moskwy i Leningradu, ze stolic republik związkowych i autonomicznych, z miast obwodowych i rejonowych, z obwodów centralnych i z najodleglejszych zakątków bezkresnego Związku Radzieckiego nadchodzą tysiące meldunków, świadczących o ogromnym zrywie produkcyjnym wielomilionowych mas pracujących ku czci sesji Rady Najwyższej ZSRR.

Dalsze miliony podpisów pod apelem sztokholmskim

We wszystkich krajach wzmaga się ruch obrońców pokoju

Na całym świecie rozwija się z niebywałym rozmachem akcja zbierania podpisów pod apelem Stalego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w sprawie zakazu broni atomowej. Do aktywnej walki przeciwko zbrodniczemu knowaniu podległemu wojennym stają miliony ludzi wszystkich wyznań, środowisk i zawodów.

Nowy Jork (PAP). Dziennik „New York Daily Worker” ogłosił deklarację Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych, wzywającą do wzmocnienia akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Deklaracja wita z uznaniem utworzenie w Nowym Jorku Ośrodka Informacyjnego Obrońców Pokoju, który postawił sobie za zadanie zebranie 5 milionów podpisów pod apelem Światowego Kongresu.

Wielka manifestacja w Londynie

Masy pracujące Anglii pragną przyjaźni ze Związkiem Radzieckim

LONDYN PAP. W ramach Międzynarodowego Kongresu Obrońców Pokoju (północno-zachodni Londyn) odbyła się konferencja przedstawicieli organizacji robotniczych, poświęcona omówieniu problemów, związanych z umocnieniem pokoju oraz z koniecznością rozszerzenia wymiany handlowej i zacieśnienia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Delegaci konferencji reprezentowali 68.500 osób. Główne przemówienia na konferencji wygłosili

Nowy sukces robotników budowlanych Wybrzeża

699 proc. nowej normy Rekord Polski ustanowili murarze PPB Nr 10

W dniu wczorajszym o godz. 8.30 rano na budowie ZOR Wzgórza Focha w Gdyni murarze PPB Nr 10 podjęli próbę pobicia krajowego rekordu w budownictwie. Poprzedni rekord został — jak wiadomo — ustanowiony przez murarzy gdańskich: tow. tow. St. Wyszowskiego i Franciszka Kalendę, którzy uzyskali 491% NOWEJ NORMY.



Pracujący murarz PPB Nr 10 tow. Jerzy Rychert w czasie ustanawiania nowego rekordu Polski w budownictwie

Próba murarzy gdańskich wzbudziła ogromne zainteresowanie robotników budowlanych Wybrzeża.

Do próby ustanowienia nowego rekordu „Polski stanęły 3 „trójki” w składzie: pierwszy — murarz tow. JERZY RYCHERT i podreżni — BRONISŁAW RUTH i WIKTOR ELLWART, druga — tow. WIKTOR KASZUBA, podreżni — FELIKS POTRAC i LEON BŁOK, trzecia — tow. JAN BOCHENTYN, podreżni — JAN KUNST i FELIKS MACHOLA.

Praca ruszyła w szybkim tempie. Po upływie GODZINY trójka murarska tow. Rycherta wykonała 9,68 m² MURU, CO PRZEKRACZA O KILKANAŚCIE PROCENT NORMĘ DZIENNĄ. W tym samym czasie trójka tow. Kaszuby wykonała 7,43 m² muru. Murarz Bochentyn wraz z podreżnymi zdołał w przeciągu godziny dźwyskać 5,45 m² ściany. W następnych godzinach tempo pracy jeszcze wzrosło, przy czym nadal prowadził w tym szlachetnym wyścigu pracy tow. Rychert. Mur rósł w błyskawicznym tempie.

O godz. 18.30 zakończono pracę. Teren budowy odwiedziła komisja, w skład której weszli przedstawiciele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Związków Zawodowych i Zjednoczenia, celem dokonania dokładnych obliczeń.

Zwycięstwo odniosła trójka tow. Rycherta. Dzielni murarze ustanowili nowy rekord Polski, kładąc W CIĄGU 8 GODZIN PRACY 55,95 m² muru, tzn. 699% NOWEJ NORMY. Trójka murarska tow. Kaszuby osiągnęła 583% normy, a trójka tow. Bochentyna 528%.

Układy zawarte w Warszawie

wzmocniają światowy obóz pokoju

Wymiana pism między premierem NRD — Otto Grotewohlem i premierem R. P. Józefem Cyrankiewiczem

WARSZAWA PAP. Prezes Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Otto Grotewohl wystosował pismo do prezesa Rady Ministrów — Józefa Cyrankiewicza z zawiadomieniem, że rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej na posiedzeniu w dniu 8 czerwca 1950 r. zatwierdził deklarację w sprawie wytyczenia ustalonej i istniejącej nienaruszalnej granicy przyjaźni i pokoju na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz układy zawarte dnia 6 czerwca 1950 r. pomiędzy rządem polskim a delegacją rządową Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Premier Grotewohl podkreśla doniosłość układów i deklaracji, które utrwalają przyjaźń i współpracę narodu polskiego i niemieckiego i wzmocnią światowy obóz pokoju. Za owocną pracę w przygotowaniu tego dzieła współpracy premier Grotewohl i wszyscy członkowie rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyrażają podziękowanie premierowi Cyrankiewiczowi oraz rządowi polskiemu.

W odpowiedzi na powyższe pismo premier Cyrankiewicz wystosował list do premiera Grotewohla, w którym wyraża zadowolenie z zatwierdzenia deklaracji i układów przez rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz podkreśla, że utrwalają one przyjaźń i współpracę między obu narodami i wzmocnią obóz pokoju.

W zakończeniu swojego listu premier Cyrankiewicz daje wyraz uznaniu dla postawy rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w związku z jego pełnym zrozumieniem doniosłości deklaracji i układów zawartych dnia 6 czerwca 1950 r.

Z Europejskiej Komisji Gospodarczej

Handel między Europą Wschodnią i Zachodnią podstawą rozwoju międzynarodowej współpracy gospodarczej

GENEWA. PAP. Na sesji Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ toczyła się dyskusja nad sprawozdaniami poszczególnych komitetów.

Podczas dyskusji nad sprawozdaniem Komitetu dla rozwoju handlu między krajami europejskimi, delegacja radziecka wystąpiła z propozycją podjęcia środków przeciwko dumpingowi amerykańskiemu na rynkach europejskich oraz przeciwko stosowanej przez USA oraz niektóre kraje marszalskie, znajdujące się pod naciskiem USA — dyskryminacji w handlu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przedstawiciel ZSRR Arutunian stwierdził, że rozwój handlu między krajami europejskimi stanowi podstawę dla rozwoju międzynarodowej współpracy gospodarczej i normalnych sto-

sunków dyplomatycznych. Stany Zjednoczone hamują i tłumią rozwój handlu w Europie. Stosują one dumping towarów amerykańskich pod postacią „pomocy dla Europy”.

Amerikanie dążą do zagarnięcia wewnętrznych i zagranicznych rynków krajów europejskich. Dla wprowadzenia w życie swych planów Amerykanie wywierają na kraje zmarszalizowane presję w kierunku utworzenia tzw. „Zjednoczenia Gospodarczego Europy Zachodniej”.

Arutunian oświadczył: Związek Radziecki wita inicjatywę sekretariatu. Perspektywę rozwoju handlu między krajami Europy Wschodniej i krajami Europy Zachodniej ulegają poprawie. Komitet dla rozwoju handlu ma przed sobą poważną przyszłość. Delegat Polski, zabierając głos

w dyskusji, skrytykował stanowisko rządów zachodnich, które chciałyby, aby kraje Europy Wschodniej ograniczyły się do produkcji rolnej.

Delegat Polski zaznaczył, że wzorem współpracy międzynarodowej, opartej na zasadzie równości i poszanowania suwerenności — jest współpraca gospodarcza między ZSRR a krajami demokracji ludowej.

W dalszym ciągu swego przemówienia dr Suchy wystąpił przeciwko dywersyjnemu przemówieniu delegata tytowskiego. Mówca cytując urzędowe dokumenty jugosłowiańskie, z których wynika, że Jugosławia nie wywiązywała się ze swych zobowiązań wobec krajów Europy Wschodniej. Kilka tytułowa świadomie sabotowała układy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

gresu, domagającym się zakazu broni atomowej.

Deklaracja wysuwa konkretny plan akcji podpisów pod apelem sztokholmskim i oraz, program kampanii w obronie pokoju, która powinna zakończyć się wysłaniem w dniu 24 października jak największej delegacji z petycjami pokojowymi do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Nowy Jork (PAP). Z Sydney donoszą, że rozpoczęły się tam obrady konferencji obrony

pokoju stanu New South Wales (Nowa Południowa Walia).

W konferencji bierze udział ponad 400 delegatów, reprezentujących 191 organizacji — związków zawodowych, lokalnych komitetów obrony pokoju, organizacji kobiecych i młodzieżowych oraz naukowych i religijnych.

Konferencja uchwala rezolucję, wzywającą wszystkich członków organizacji postępowych w Australii do wzmocnienia akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

WIEDEŃ PAP. W dniu 10 czerwca rozpoczęły się obrady I Austriackiego Kongresu Obrońców Pokoju, na który przybyło około 2 tys. delegatów z całego kraju.

Obrady Kongresu zgali członkowie Austriackiej Rady Obrońców Pokoju prof. Streiber.

Referat o postępach ruchu obrońców pokoju w Austrii wygłosił ks. Kock.

Ks. Kock podkreślił, że praca Rady Obrońców Pokoju była niezwykle trudna, ponieważ korzystając z poparcia rządu austriackiego prasa i radio rozpoczęły kampanię sabotażową w stosunku do ruchu obrońców pokoju. Mimo to ruch obrońców pokoju w Austrii stale się wzmacnia i rozszerza. Powstało już ponad 300 lokalnych komitetów obrony pokoju, które przeprowadzają szerokość akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Uczestnicy Kongresu powitali oklaskami oświadczenie członków włoskiego komitetu obrońców pokoju posła Giolotti, który stwierdził, że już 8 milionów Włochów podpisało apel sztokholmski.

Kongres zakończył swe obrady uchwaleniem odezwy do narodu austriackiego.

Odezwa podkreśla istnienie niebezpieczeństwa nowej wojny, wzywa naród austriacki do aktywnej walki w obronie pokoju. Odezwa stwierdza, że 450 tysięcy mężczyzn i kobiet austriackich podpisało apel sztokholmski i wzywa do kontynuowania akcji zbierania podpisów.

Wielka manifestacja w stolicy na zakończenie zbierania podpisów pod apelem pokoju

We wszystkich województwach odbyły się imponujące manifestacje na zakończenie akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim w skali wojewódzkiej.

Komitet wykonawczy Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju wraz z organizacjami masowymi organizuje na dzień 17 bm. wielką krajową manifestację związaną z zakończeniem akcji podpisowej w Polsce. Manifestacja ta odbędzie się w sali Rady Państwa i wezmą w niej udział najwybitniejsi

przedstawiciele świata pracy, nauki i sztuki z całej Polski.

Na tym uroczystym zebraniu zostaną będą sprawozdania z przebiegu akcji podpisowej w Polsce oraz zostaną będą meldunki delegacji z każdego województwa.

Zapowiedź tej uroczystości wywala wielkie zainteresowanie we wszystkich sferach społeczeństwa, czym świadczą liczne napisy zgłoszone do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju o kartę wstępu na tę uroczystość.

Zwalczając wyzysk kapitalistyczny na wsi rozвивać współzawodnictwo — szkolić nowe kadry IV Krajowy Zjazd o zadaniach Związku Robotników i Pracowników Rolnych

WARSZAWA PAP. Obradujący w dniach 8 i 9 bm. w Poznaniu Krajowy Zjazd Robotników i Pracowników Rolnych podjął szereg ważnych uchwał.

Po przeanalizowaniu dotychczasowej działalności związku IV Krajowy Zjazd Robotników i Pracowników Rolnych stwierdził, że pomimo wielu niedociągnięć, związek w dużym stopniu przyczynił się do podniesienia poziomu politycznej i społecznej działalności robotników rolnych, do poprawy warunków ich bytu materialnego i kulturalnego oraz do wzrostu znaczenia związku, jako czynnika mobilizującego masy robotników rolnych do wykonania planów produkcyjnych.

Ruch współzawodnictwa pracy obejmuje dziś podstawowe masy robotników rolnych, wśród których jest wielu zasłużonych przodników pracy.

Rozbudowana została poważnie sieć urządzeń socjalnych i kulturalnych. Poważnie wzrosła rola związku w walce o ograniczenie kapitalistycznego wyzysku na wsi, przez uregulowanie warunków plac robotników rolnych, zatrudnionych w gospodarstwach bogaczy wiejskich i przez zrzeszenie pracujących u nich robotników rolnych w organizacji zawodowej. Reasumując te wszystkie osiągnięcia IV Krajowy Zjazd Robotników i Pracowników Rolnych postawił przed ogniami związkowymi nowe ważne zadania i wezwał wszystkich robotników i pracowników

rolnych do intensywniejszej pracy przy ich realizowaniu.

Zjazd zobowiązał władze związku przede wszystkim do wzmocnienia opieki nad przodownikami racjonalizatorami i nowatorami pracy oraz do ułatwienia awansu wyróżniającym się robotnikom rolnym na kierownicze stanowiska.

Szkolne brygady ochotnicze pomogą robotnikom PGR w przeprowadzeniu akcji żniwnej

Młodzież szkolna w całym kraju postanowiła pomóc robotnikom Państwowych Gospodarstw Rolnych w terminowym przeprowadzeniu sprzętu zboża. Szkolne ochotnicze brygady żniwne zastąpią przy tych pracach około 3.000 robotników, zwalniając ich w ten sposób do innych ważnych prac. Do brygad żniwnych zgłosiło się już kilka tysięcy ZMP-owców i młodzieży niezorganizowanej.

W dniu 11 bm. obradowali w Warszawie komendanci szkolnych brygad żniwnych, kierownicy młodzieżowych grup żniwnych oraz instruktorzy wydziałów szkolnych zarządów wojewódzkich ZMP z całego kraju. Na obrady przybył przewodniczący Zarządu Głównego ZMP tow. Wł. Matwin.

Szkolne ochotnicze brygady żniwne, których najważniejszym zadaniem jest pomoc przy sprzęcie zboża w Państwowych Gospodar-

stwach Rolnych, rozwinięte również w czasie pobytu na wsi działalność kulturalno-oświatową, propagować będą idee ZMP oraz upowszechniać sport i wychowanie fizyczne wśród młodzieży wiejskiej.

Zapał, z jakim młodzież przygotowuje się do prac w PGR znalazł wyraz w wezwaniu do współzawodnictwa między brygadami, rzuceniem przez komendanta szkolnej ochotniczej brygady z Radomia. Wszyscy komendanci zgłosili udział swych brygad w współzawodnictwie, które obejmie prace produkcyjne oraz działalność kulturalno-oświatową, polityczną i pracę nad upowszechnieniem sportu na wsi.

Zapał, z jakim młodzież przygotowuje się do prac w PGR znalazł wyraz w wezwaniu do współzawodnictwa między brygadami, rzuceniem przez komendanta szkolnej ochotniczej brygady z Radomia. Wszyscy komendanci zgłosili udział swych brygad w współzawodnictwie, które obejmie prace produkcyjne oraz działalność kulturalno-oświatową, polityczną i pracę nad upowszechnieniem sportu na wsi.

nia form współzawodnictwa pracy oraz do jego umasowienia we wszystkich gospodarstwach rolnych.

Przyjmując jako wytyczne, wskazania IV Plenum KC PZPR i CRZZ zjazd polecił Zarządowi Głównemu Związku opracować plan szkolenia związkowego i fachowego, właściwie rozmieszczać w terenie przeszkolony aktyw związkowy oraz wezwać do pracy związkowej większą liczbę kobiet.

Zjazd zwrócił ponadto uwagę na konieczność systematycznego prowadzenia wzbudki do związku robotników niezrzeszonych tak, aby do końca rb. zorganizować i zapewnić opiekę socjalną dalszym co najmniej 30 tysiącom robotników rolnych, zatrudnionych w gospodarstwach kulańskich.

Ponad milion dzieci robotniczych i chłopskich na wczasach letnich

WARSZAWA PAP. 1.126 tys. dzieci robotników i chłopów spędzi w bieżącym roku wakacje letnie na koloniach, półkoloniach i obozach harcerskich.

323 tys. najmłodszych dzieci robotników rolnych, członków spółdzielni produkcyjnych, mało i średniorolnych chłopów znajdzie troskliwą opiekę w czasie intensywnych prac żniwnych w dziedzinach organizowanych w większości przy Państwowych Gospodarstwach Rolnych i spółdzielniach produkcyjnych.

Na akcję wczasów letnich dla dzieci wyasygnowano w bieżącym roku 13 miliardów zł z funduszy Ministerstwa Oświaty oraz z funduszy akcji socjalnej, poszczególnych przedsiębiorstw. Sumy te pozwolą na znacznie lepsze niż w latach ubiegłych wyposażenie punktów kolonijnych w urządzenia mieszkalne, w sprzęt sporto-

wy, urządzenia świetlicowe, biblioteki i t. p.

13 tys. punktów wczasów letnich dla dzieci i młodzieży — jakie utworzone będą w br. — rozmieszczono w ten sposób, aby umożliwić dzieciom z miasta poznanie życia i pracy wsi zaś dzieciom wiejskim — życia i pracy robotników w miastach.

Dzieci z miast spędzą wczasy w miejscowościach, w których znajdują się Państwowe Gospodarstwa Rolne, spółdzielnie produkcyjne względnie obiekty przemysłu rolnego.

Dzieci wiejskie w czasie wycieczek do miast zwiedzą fabryki, kopalnie, muzea i t. p.

Dzieci szkolne, słabsze fizycznie, korzystają w ciągu całego roku z 4 lub 6 tygodniowych pobytów w 84 domach turnusowych, położonych w miejscowościach klimatycznych.

Zwycięstwo narodu albańskiego

Wyniki majowych wyborów do Zgromadzenia Narodowego Albanii skłóciły Republikę Ludową ilustrując w sposób przekonujący nastroje mas pracujących Albanii. Z 641.241 wyborców, w głosowaniu wzięło udział 637.570 — tj. 99,43

proc. Na kandydatów frontu demokratycznego, na którego czele stoi Albańska Partia Pracujących, głosowało 626.005 — tj. 98,18% wszystkich wyborców.

Cyfrę tę świadczy o dojrzałości politycznej narodu albańskiego, o jego jednolitości moralno-politycznej i zespoleniu wokół Albańskiej Partii Pracujących. Głosując na kandydatów frontu demokratycznego, naród albański głosował tym samym na program zbudowania w Albanii socjalizmu, za nierozłączną przynależnością do Związku Radzieckiego i krajami demokracji ludowej.

Przystępując do wyborów, naród albański mógł się już poszczycić wielkimi sukcesami w dziedzinie pokojowego budownictwa gospodarczego i kulturalnego. Już przed 2 lata przemysł albański przekroczył przeszło 3-krotnie przedwojenny poziom produkcji globalnej. Począwszy od roku 1949, kiedy to naród albański przystąpił do wykonania planu dwuletniego, cały kraj pokrył się lasem rusztowań. Po raz pierwszy w historii Albanii wybudowano linie kolejowe, elektrownie i wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe o znaczeniu ogólnopolskim. Obecnie, w szybkim tempie posuwają się prace związane z budową wielkiego kombinatu włókienniczego w Tiranie (zdolność produkcyjna kombinatu wyniesie 20 milionów m. kw. tkanin) oraz wielu innych przedsiębiorstw.

Pomyślnie rozwija się również rolnictwo Albanii. Obszar zasiewów jest obecnie trzykrotnie większy od przedwojennego. W kraju utworzono już 50 spółdzielni produkcyjnych, które swoimi sukcesami i widoczną przewagą nad

gospodarstwami indywidualnymi zachęcają chłopów do zrzeszania się w spółdzielnie.

Naród albański żyje z każdym rokiem lepiej; wzrasta jego dobrobyt i poziom jego kultury. Pomyślnie likwiduje się ciężka spuścizna przeszłości — analfabetyzm. Ponad 200 tys. osób, które nauczyły się pisać i czytać, uczy się nadal na rozmaitych kursach i w zakładach naukowych. Obecnie, do szkół podstawowych i średnich uczęszcza 5-krotnie więcej dzieci, aniżeli w okresie przedwojennym. Znaczący rozwój osiągnęła prasa. W setkach tysięcy egzemplarzy rozchodzi się dzieła klasyków marksizmu-leninizmu. Na wysokim poziomie postawiono służbę zdrowia. Na każdym kroku przejawia się troska państwa o dorastające pokolenie.

Jakże niepodobna jest rzeczywistość ludowej Albanii do ponurej przeszłości przedwojennej.

Tym się też tłumaczy fakt, że naród albański, który po raz pierwszy w ciągu swojej tysiącletniej historii stał się pełnoprawnym gospodarzem kraju, tak strzeże i rozwija swoje wielkie, demokratyczne zdobycze. Oto dlaczego naród ten jest przepięknie wdzięcznością i miłością do Związku Radzieckiego, który pomógł mu uzyskać wolne życie, a obecnie pomaga budować socjalizm.

Sukcesy narodu albańskiego w budowie nowego życia, doprowadzają do wściekłości imperialistów i ich slugasów — nikczemną klikę titowską i monarcho-faszystów greckich. Nie jedna już próba wrogiej agentury — zmierzająca do podważenia w Albanii ustroju demokracji ludowej — spaliła na panewce. Naród albański wychowywany przez partię pracujących w duchu czujności rewolucyjnej, bacznie stoi na straży swoich zdobyczy. Proces amerykańskich szpiegów i dywersantów w Tiranie był tego jeszcze jednym, jaskrawym dowodem.

Naród albański z powodzeniem przeciwstawia się wszystkim atakom imperialistów i ich zauszników i nieugięcie kroczy drogą socjalizmu, gdyż ma po swojej stronie Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

P. WINOKUROW.

Ukazał się w sprzedaży Nr 23 „Nowych Czasów”

Ukazał się nr 23 tygodnika „Nowe Czesy”

Treść numeru:

1. „Wzmocnij walkę o pokój”
2. N. Osipienko — „Nowy etap ekspansji amerykańskiej w Europie zachodniej”
3. N. Leonidow — „Jubileusz traktatu radzieckiego”
4. Jeszcze o stopie życiowej mas pracujących”
5. „W krajach demokracji ludowej”
6. „Na widowni międzynarodowej”
7. N. Iljin — „Ziemia i ludzie”
8. N. S. — „Niewidzialny gabinet podległych wojennych”
9. „Przeciw fałszywej informacji i oszczerstwom” N. Sz. — „Angielski szper nie w swoim repertuarze”
10. „Żalobne majaczenia „Głosu Ameryki”
11. „Kronika wydarzeń międzynarodowych”

Manifestacja wierności młodzieży czechosłowackiej dla sprawy pokoju i socjalizmu

PRAGA (PAP). Na zakończenie pierwszego zjazdu Związku Młodzieży Czechosłowackiej odbył się wielki wiec, na którym przemawiali: premier rządu czechosłowackiego — Zapotocky, wicepremier i minister spraw zagranicznych — Siroky oraz przewodniczący Związku Młodzieży — Hejzlar.

Mówcy podkreślili, że zjazd Związku Młodzieży Czechosłowackiej był potężną manifestacją wierności młodzieży wobec obozu pokoju i socjalizmu, jak również wyrazem bezgranicznego oddania i miłości młodych Czechów i Słowaków wobec Związku Radzie-

ckiego oraz wodza i nauczyciela młodzieży — wszystkich ludzi pracy — Józefa Stalina.

Po wiecu odbyła się wielka manifestacja, w której wzięli udział nie tylko członkowie Związku Młodzieży Czechosłowackiej, lecz także liczne delegacje stołecznych zakładów pracy. Manifestanci nieśli portrety przywódców partii komunistycznych i robotniczych oraz transparenty z napisami: „Niech żyje Związek Radziecki — ostoja pokoju i demokracji”, „Niech żyje Komсомол”, „Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej”, „Niech żyje pokój!”.

Kłeska prawicowych rozłamowców

Wielki sukces CGT w wyborach do Ubezpieczalni Społecznych

GENEWA PAP. Z Paryża donoszą, że w wyborach, jakie odbyły się do Ubezpieczalni Społecznych oraz do kas zasiłków rodzinnych, Francuska Powszechna Konfederacja Pracy (CGT) odniosła wielkie zwycięstwo.

Ostateczne wyniki wyborów będą ogłoszone we wtorek, ale, jak wynika z dotychczasowych danych, kandydaci wysunięci przez CGT uzyskali bezwzględnie większość w okręgu paryskim i w licznych miejscowościach prowincjonalnych.

W okręgu paryskim chrześcijańskie związki zawodowe straciły poważną ilość głosów, pozostając daleko w tyle od wyniku wyborów z 1947 r. Wyniki głosowania stanowią prawdziwą katastrofę dla prawicowej organizacji związkowej Force Ouvriere.

Faszystowski Związek zawodowy spod znaku de Gaulle'a, występujący pod nazwą „niezależnych”, zostały dosłownie zmiażdżone, uzyskując zaledwie 3 proc. głosów, pomimo zajadłej i kosztownej reklamy przedwyborczej.

Sekretariat CGT ogłosił komunikat stwierdzający, iż wielka nauka, jaka należy wyciągnąć z wyborów, jest fakt, że Powszechna Konfederacja Pracy oparła się zwycięsko, atakom wroga zasylanego milionami dolarów amerykańskich, atakom prowadzonym od trzech lat. Klasa robotnicza dowiodła — głosi komunikat — że popiera organizację i działaczy, pracujących dla jej dobra.

W zakończeniu CGT wzywa klasę robotniczą do jedności i do sku-

pienia się w szeregach Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Imperialiści nie mogą przeboleć

Ujawnienie imperialistów i podlegaczy wojennych na układy zawarte między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną nie ustają. Wściekłość, która znajduje upust w bezzilnych majaczeniach na łamach reakcyjnej prasy, nieudolnie maskuje konsternację i popłoch. Podlegacze wojenni zdają sobie bowiem sprawę, że historyczne układy warszawskie, otwierające nową erę w stosunkach między narodem polskim i niemieckim są celnym ciosem, wymierzonym w ich plany. Wzmacniają bowiem obóz pokoju, sankcjonują uregulowanie w sposób ostateczny, sprawiedliwy i zgodny z wolą narodów jednego z najśrodkowych problemów, jakie pozostawiła po sobie wojna.

Prasa podlegaczy wojennych powtarza wciąż w kółko oklepany i doszczętnie zużyty już „argument”, jakoby uchwały poczdamskie stworzyły jakiś tylko tymczasowy stan rzeczy na granicy polsko-niemieckiej. Tymczasem nie gdzie indziej jak w Poczdamie przedstawiciele ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii złożyli podpisy pod tekstem przekazującym Polsce terytoria na wschód od Odry i Nysy.

Nawet brytyjski dziennik „reakcyjny” „Manchester Guardian” zmuszony jest do przyznania, stwierdzając — „Potwierdzenie nowej granicy nie jest samo w sobie nierozsądne... W pewnym sensie alianci uznali te granice również, gdy nie włączyli kwestionowanych terytoriów do stref okupacyjnych i gdy zgodzili się w zasadzie na transfer ludności”.

Wściekłość „zachodniej” prasy i „zachodnich” polityków to dowód słabości, to dowód, że układy warszawskie uderzyły w

czuły punkt polityki imperialistycznej. Polityka podsyłania rewizjonizmu niemieckiego, wykorzystywania „zagadnienia granicy Odra-Nysa” jako atutu dla rozbijania jedności narodu niemieckiego, dla kłopotów i przespań między narodem polskim i niemieckim — oto część składowa przygotowań do wojny. Polityka ta poniosła sromotną klęskę. Naród niemiecki za pośrednictwem rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej wypowiedział się za granicą pokoju i przynajmniej z narodem polskim. Tego właśnie imperialiści nie mogą przeboleć.

„Układ między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Rzeczpospolitą Polską” — pisze organ SED „Neues Deutschland” — posiada nie tylko międzynarodowe znaczenie dla wzmocnienia pokoju, lecz również rozstrzygającą wagę dla naszej walki narodowej o jedność Niemiec. Każdy Niemiec czy na wschodzie czy też na zachodzie uzna, że nikczemnymi zdrajcami sprawy naszego narodu są ci, którzy wbrew układowi poczdamskiemu wyprzedają zagłębie Rury, Zagłębie Saary, a nawet całe Niemcy Zachodnie wrogom niezawisłych jednolitych Niemiec, podczas gdy plomieniami bojowników interesów naszego narodu są patrioci niemieccy, którzy wywołali naukę z doświadczeń przeszłości i budują stosunki wieczystej przyjaźni z tymi narodami, które pod przewodem Związku Radzieckiego walczą o pokój świata i o niezawisłość wszystkich narodów”.

Układ gospodarczy zawarty w Warszawie, który m. in. przewiduje, że obroty gospodarcze między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną wzrosną w 1950 roku o 60 proc. w porównaniu z ub. r., stanowi również gorzką pigułkę, która

przyszło połączyć imperialistom. Imperialiści w swej propagandzie skierowanej przeciwko granicy na Odrze i Nysie wysuwali „argument”, że bez ziem na wschód od Odry i Nysy Niemcy niechcinnie załamią się gospodarczo. Polsko - niemiecki układ handlowy oparty na poszanowaniu i zrozumieniu obopólnych interesów rozwija te przepowiednie. Reakcyjny „New York Herald Tribune” i brytyjski „Times” ze smutkiem stwierdzają, że układy handlowe z krajami demokratycznymi zagwarantują gospodarczy rozwój Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Rozszerzenie stosunków handlowych Niemieckiej Republiki Demokratycznej wpływa korzystnie na gospodarce kraju i tym samym jeszcze bardziej wydatni kontrast pomiędzy pokojową polityką, prowadzącą do ciągłego wzrostu stopy życiowej w NRD, a polityką amerykańskich wasali w Bonn, którzy pchają Niemcy Zachodnie w otchłań bezrobocia, nędzy i forsownych zbrodni.

Berliński korespondent reakcyjnego dziennika francuskiego „Aurore” pisze z leką w oku: „Tylko optymiści mogą uważać granicę na Odrze i Nysie za prowizoryczną. Wszystkie protesty Bonn są platoniczne i pozbawione praktycznego znaczenia”. W zupełności można podzielić jego zdanie. Ujawnienie imperialistów pozostanie tylko ujadaniem. Narody polski i niemiecki zaś utworzyły, jak pisze towarzyszy Bierut w liście do towarzysza Piecka „... o w a nieznana dotychczas w historii stosunków polsko - niemieckich kartę”.



PRZY BALKANSKIM OGNISKU (Litteratura Gazieta)

W OBRONIE PRZYJACIOŁ WOLNOŚCI I POKOJU

List otwarty Howarda Fasta do pisarzy radzieckich

Podajemy za czasopismem „Literaturnaja Gazieta” list otwarty największego współczesnego amerykańskiego pisarza postępowego, Howarda Fasta do pisarzy radzieckich. Howard Fast i 10 innych wybitnych antyfaszystów amerykańskich osadzono w więzieniu federalnym w Waszyngtonie.

Sądzę, że pisarzy radzieckich i wszystkich czytelników „Literaturnoj Gaziety” zainteresują okoliczności, w jakich zapadło orzeczenie Najwyższego Trybunału USA z 10 kwietnia o uwieszeniu Johna Howarda Lawsona i Daltona Trumbo. Orzeczenie to stanowi dla władz precedens prawny, który pozwoli im w najbliższej przyszłości się z analogicznym sposobem rozprawić się z dziesiątkami innych przedstawicieli amerykańskiej inteligencji.

John Howard Lawson i Dalton Trumbo — to nie tylko dwaj najlepsi pisarze Ameryki, to również ludzie o niezwykłej odwadze cywilnej, ludzie niechętni w swojej wierności dla wyznawanych zasad. Są silni i szlachetni. Działalność ich na przesłonięciu wielu ostatnich lat napawa nas dumą, że nosimy szczerze imię pisarzy.

Lawson i Trumbo stali wytrwale i nieugięcie po stronie ludu. W zaciętej walce z złą atmosferą amerykańskiego przemysłu filmowego i teatralnego oni nieznani dotychczas świeży powiew życia i siły. I to właśnie poczytano im za zbrodnię.

John Howard Lawson dopuścił się „przestępstwa”, pisząc scenariusz filmowy o walce republika-

nów hiszpańskich, a Dalton Trumbo „winien jest zbrodni” jako autor scenariusza, broniącego prawdziwej demokracji amerykańskiej.

Za te działania stanęli przed naszą osławioną komisją badania działalności antyamerykańskiej. Obydwaj pisarze uważali, że to ich prawem jest mówić o swej przynależności politycznej jedynie wówczas, gdy im to dyktuje własne sumienie, nikt jednak nie może ich do tego zmusić. Toteż odmówili odpowiedzi na pytanie, czy są komunistami. Te odmowy zakwalifikowano jako „nieposzanowanie” kongresu i skazano każdego z nich na rok więzienia.

Na takich samych „podstawach” grozi obecnie więzienie 25 ludziom. Ministerstwo sprawiedliwości publicznie oświadczyło, że zamierza w roku 1951 oddać pod sąd 12 tys. komunistów.

Tak oto w Ameryce coraz wyraźniej występują cechy faszystowskiego mroku tej ostatniej nocy monopolistycznego kapitalizmu zapada nad naszą piękną ziemią i nad naszym narodem.

W TEJ WALCE NIE ULEGNIEMY. STAJEMY DO NIEJ BEZ LĘKU, WIEMY BOWIEM, ŻE Z NAMI SĄ MILIONY MŁODZIEŻYCH POKÓJ LUDZI W NASZYM KRAJU I NA CAŁYM ŚWIECIE. NIE BOJMY SIĘ WALKI, BOWIEM ŻYWIEMY NIEZŁO MNE PRZEKONANIE O NIEUCHRONNYM ZWYCIĘSTWIE TYCH SIŁ, O ZWYCIĘSTWIE NARODU.

Ale jest rzecz bardzo ważna, aby cały świat dowiedział się o nik-

czemnej i tchórzywej podłości ludzi, którzy wtrącają do więzień najlepszych przedstawicieli narodu amerykańskiego.

Lawson i Trumbo pójdą do więzienia, dzieląc los sekretarza Komunistycznej Partii USA, Dennisa, który całe życie poświęcił obronie wolności demokratycznych i obywatelskich praw narodu amerykańskiego i walce o pokój. Pozbawiono go wolności dlatego, że J. Parnell Thomas i jego niegodziwa kompania słażyli oskarżeniu przeciwko niemu i innym demokratom.

Dziś J. Parnell Thomas, jeden z hersztów komisji badania działalności antyamerykańskiej siedzi w więzieniu federalnym. Ten pospolity łotr okradł swych własnych urzędników.

Za przestępstwo popełnione przez J. Parnella Thomasa należało mu się do 32 lat więzienia. Skazano go jednak tylko na 8 miesięcy.

Maksymalny wymiar kary za „przestępstwo” inkriminowane, przez uprawiającą terror reakcję, Eugenea Dennisa, Johnowi Howardowi Lawsonowi i Daltonowi Trumbo — wynosi rok więzienia.

Każdego z nich skazano na rok więzienia.

Mego przyjaciela Karola Marzanięgo, człowieka śmiałego i szlachetnego, wtrącono do więzienia na trzy lata za nakręcenie filmu, demaskującego działalność „United Electrical Workers”. Gdy, zgodnie z prawem, mógł być przedterminowo zwolniony z więzienia i tego mu odmówiono. Nie ulega jednak wątpliwości, że Parnell Thomas, to godne indywiduum na pewno z tego prawa będzie korzystał!

Oto garść faktów, świadczących, że u nas, w Ameryce dzieją się rzeczy straszne.

ZWRACAM SIĘ DO WAS, KOLEDZY — PISARZE. PODNIESCIE GŁOS W OBRONIE OFIAR NIESŁYCHANEJ AGRESJI, SPÓŁKI TRUMAN - ACHE-SON, KTOREJ CELEM JEST OBRODZENIE CYWILIZOWANEGO ŚWIATA W ATOMOWĄ PU- STYNIĘ.

HOWARD FAST



Włoscy inwalidzi wojenni zorganizowali w Rzymie wielką manifestację, podczas której domagali się polepszenia warunków bytu i protestowali przeciwko rządowi policyjnemu, które niszczy gospodarkę narodową i oddaje naród włoski na łup podległych wojennych. Napis na transparentie brzmi: „WYBACZCIE NAM, ŻE JESZCZE JESTEŚMY ŻYWI”. Napis na symbolicznej śmierci głosi: „PANOWIE Z RZĄDU, MYŚMY BYLI Z NĄ — A GDZIE WYŚCIE BYLI WTEDY?” Demonstracja ta przerodziła się w wielką manifestację pokojową.

POUCZAJĄCA HISTORIA

pewnego pomysłu robotniczego

Około 11 km. dzieli Gdynię od maleńkiej fabryki Państwowego Przemysłu Miejskowego.

Na podwórzu zarzuconym różnego rodzaju sprzętem leży wśród żelastwa dziwny przyrząd już z

lekka zardzewiał. Z wyglądu przypomina szkielet nawietrznika okrętowego, wykonanego z grubej blachy. Kiedyś był użyteczny, teraz rdzewieje pod gołym niebem.

Ciekawo to przyrząd i ciekawa jest jego historia.

Z chwilą rozpoczęcia budowy jednostek pełnomorskich przez nasze stocznie wyłoniły się specjalne zadania dla przemysłu miejscowego, który powinien stanowić w danym wypadku uzupełnienie przemysłu stoczniowego.

W nocy w biurach konstrukcyjnych stoczni nie gasły światła. Wysyłano zamówienia. Jedno z nich skierowano do małego zakładu w pobliżu Gdyni.

„Zróbcie nam dla rudowęglowców nawietrzniki. Podajemy dokładne wymiary i termin dostawy”.

W dziale technicznym fabryki zapanowała konsternacja.

— Zamówienie jasne, ale jak je wykonać?

— Nie ma maszyn.

Technicy bezradnie opuszczali ręce. A dyrekcja nalegała: „Decydujcie się szybciej. Czy będziemy zmuszeni odmówić?”

Technicy widzieli jeden tylko sposób: zbudować maszynę. Niestety było to niewykonalne. Sprawa rozbiła się o brak kredytów. Koszt maszyn do wytłaczania na wietrzników wynosiłby około 3 mil. zł. Fabryka musiała z zamówienia zrezygnować.

W dyrekcji maszynistka wystukiwała na maszynie: „Do Zjednoczenia Stoczni Polskich — Gdańsk. Ze względu na brak odpowiednich urządzeń, nawietrzników nie jesteśmy w stanie wykonać. Nie-watpliwie” ... itd.

List ten jednak nie dotarł do adresata, bo o zamówieniu w porę jeszcze dowiedziała się załoga robotnicza. A jest tam wielu bojowych robotników. Z okazji świąt robotniczych i rocznic, gdy czerwony sztandar powiewał na szczytach fabryki, załoga zawsze mogła zameldować o nowych osiągnię-

ciach i usprawnieniach produkcyjnych. Robotnicy przyzwyczaili się do walki o podniesienie i ulepszenie produkcji i dużo już razy odnosili zwycięstwa.

Nie więc dziwnego, że na wiadomość o decyzji dyrekcji wśród załogi zaważano.

— Cóż to za nowy sposób załatwiania zamówień? — irytował się Pelowski. — To już nasza fabryka jest taka bezradna?

— No, jak zrobisz maszynę, z czego, kiedy forsę nie ma? Z papieru? — zaśmiał się w odpowiedzi Kaczmarek.

Ale Pelowski nie ustąpił. Jest on ambitny za siebie i za całą załogę.

— A Frymark co zrobił, jak przyszło zamówienie z huty na kotły? Oddał? Nie. Nie puścił. Sam zrobił „babę” do kucia dennie no i robi się u nas kotły. A ty co? Nie zrobiłeś żadnego usprawnienia?

Kaczmarek umilkł. Prawda, posiedział i on nie mało nad swoim pomysłem racjonalizatorskim. Choć dziło o mechanizację procesu kucia dennie. Bo dotąd robił się to bardzo prymitywnie. Pięciu ludzi obsługuje przyrząd do kucia. Kaczmarek wymyślił nowy przyrząd, mechaniczny. Obsługiwać go będzie tylko jeden człowiek.

— Diabli wiedzą, kiedy ten mój pomysł zrealizują — zaklął zapalając papierosa.

Już od roku bowiem projekt Kaczmarka leży w dyrekcji. Z początku to się nawet w dziale technicznym uciężyli. „Pierwszorzędna myś!” — mówili. Ale później zaczęli twierdzić, że projekt trzeba gruntownie przerobić, bo w tej postaci nie nadaje się do realizacji. Wtedy jednak wdał się w to towarzysze z organizacji partyjnej.

Projekt odbył długą wędrówkę do Wrzeszcza, a później przez dział techniczny do Politechniki Gdańskiej. Wszędzie oceniano go pozytywnie. Niestety na tym się na razie skończyło. Projekt znów spoczywa gdzieś w

biurku, przyniesiony stosem akt. A tymczasem pięciu robotników w prymitywnych warunkach obsługuje „babę” do kucia dennie. Gdyby tak organizacja partyjna jeszcze raz zainteresowała?... OSTRZEJ.

Kaczmarek otrząsnął się z natłoku myśli. Spojrzył na swego towarzysza pracy, położył mu rękę na ramieniu i powiedział.

— Masz rację bracie. Rób... kombinuj, w razie czego lic na mnie.

Od tego dnia tow. Pelowski wziął się do pracy. Często w nocy przesiadywał, kreśląc przy bladym świetle lampki jakieś linie na papierze. Czasem, gdy go wykresy zmęczyły, wstawał od stołu i nerwowymi krokami przemierzał pokój. Ale nawet wtedy nie opuszczał go myśli o podjętym zadaniu. Zwalczal chwilowy stan zmęczenia i na powrót siadał do pracy. Jednego był pewny: zamówienia nie odda.

No i dotrzymał słowa. Zaprojektował szkielet nawietrznika. Bardzo prosty był to pomysł. Tak prosty, że niektórzy zaczęli zeń pokpiwać.

— Na tym szkielecie chcesz na wietrznik zrobić? Blachę giąć? Nie bądź śmieszny, wyrzuć to na śmietnik.

Pelowski nie odpowiadał. Z jeszcze większym uporem brał się do pracy. I oto na wykonanym przez siebie przyrządzie istotnie zaczął produkować nawietrzniki dla rudowęglowców.

W dyrekcji nie chcieli uwierzyć.

— Na tym? Czy to możliwe? — dziwno się. — No, no, alez się spisał. Należy mu się premia.

Nie o premię Pelowskiemu chodziło, lecz o wykonanie trudnego zadania, o przysłużenie się choć w skromnym zakresie wielkiej sprawie rozbudowy floty polskiej. Ale fakt pozostanie faktem, że od czuł zał, kiedy włączano mu 10 tysięcy złotych, a później 50...

— Tak jakby z przymusu dawali... Podobnie było z innymi towarzyszami. Zrobił, więc trzeba mu dać. A co dalej? Dlaczego nasze pomysły nie pracują? Tak przecież nie można.

Oto dzieje dziwnego przyrządu, który leży na podwórzu fabryki. Dowodzą one, że choć blisko jest stąd do Gdyni, to jednak droga z Dyrekcji Przemysłu Miejskowego do fabryki jest daleka i uciążliwa. Potwierdza to również przykład z usprawnieniem Kaczmarka i innymi. Sprawy robotników — racjonalizatorów są traktowane marginesowo, lekceważąco. A premia daje się jak z łaski. Słabo interesują się przedstawiciele dyrekcji zagadnieniami racjonalizacji i przez to zaprzeczają w dużym stopniu bezcenną inicjatywę robotniczą.

No i jeszcze jedno. Dlaczego przyrząd Pelowskiego wyrzucono z warsztatu na śmietnik, dlaczego rdzewieje na powietrzu? Należy oddać go do magazynu. Może przyjdzie czas, gdy znów trzeba będzie z niego korzystać.

A Dyrekcja Przemysłu Miejskowego powinna czym prędzej wycofać wnioski z pouczającej historii tego przyrządu i zrewidować gruntownie swój stosunek do pomysłów i wynalazków robotniczych.

(JUN)

Wzorem robotników „Amady”

Załoga PPB Nr 4 ujawnia wielomilionowe rezerwy zamrożone na budowach

Z dużym zainteresowaniem śledzimy wyniki akcji, podjętej przez aktyw partyjny i gospodarzy fabryki „Amada”, dzięki której olbrzymie sumy pieniędzy oraz masa towaru i surowców zostały ułupnione i włączone do cyklu produkcyjnego.

Nie jeden robotnik PPB Nr 4 zastanawiając się nad tymi sprawami zapytywał dlaczego inaczej przedstawia się sytuacja w budownictwie. Dlaczego nieraz dobrze rozwijająca się budowa jest nagle przerywana i wznawiana dopiero po kilku miesiącach, co powoduje oczywiście dodatkowe koszty transportu narzędzi i materiałów. Niejedni pracownicy biur zastanawiali się, dlaczego należało za pracę trzeba z trudem wydobywać z rąk inwestora, z powodu niezalatwienia jakiejś drobnej formalności. Wielu ludzi zastanawiało się nad tymi zagadnieniami, gdyż łączą się one z koniecznością przyspieszenia obrotu zarówno towarów, jak i gotówki w cyklu produkcyjnym.

Aktyw partyjny i gospodarzy PPB Nr 4 zachęceni dobrymi przykładami zakładów przemysłowych postanowili zbadać cyfry obrotu materiałami w przedsiębiorstwach budowlanych. Przy pomocy Komitetu Wojewódzkiego PZPR oraz przy współudziale wybitnych fachowców Banku Inwestycyjnego oraz przedstawicieli podstawowej organizacji partyjnej, rady zakładowej i kierownictwa PPB Nr 4 rozpoczęło analizę pracy. Zbadano na wstępie przebieg budowy domu mieszkalnego przy alei Wojska Polskiego we Wrzeszczu i na tej podstawie powołano następną trzy podkomisje, które skontrolowały w przedsiębiorstwie stan materiałów, obiekty wykonywane i finanse.

Komisja materiałowa stwierdziła nadmiar niektórych materiałów — cegieł, dachówek, wapna, czy karbidu. Komisja robót po zbadaniu 7 największych budow stwierdziła, że dwie z nich były prowadzone względnie prawidłowo, bez przerw i większych zahamowań, na następnych zaś można było zauważyć liczne przestoje, opóźniające termin oddania budynków do użytku. Trzeba przy tym pamiętać, że tego rodzaju przestoje powodują znaczne podrożeń roboty, wynikające z częstej likwidacji i urządzania placów budow, ponownego montażu maszyn i zakładania rusztowa-

wań. Przestoje powodują poza tym obniżkę zarobków robotników, oraz zamrożenie dużych nieraz ilości materiałów.

Po zbadaniu 7 głównych budow prowadzonych przez PPB Nr 4 stwierdzono, że ok. 97 milionów zł jest zamrożonych na przeciąg co najmniej 1 roku. Na wszystkich budowach przedsiębiorstwa suma ta sięga 150 milionów zł. Ponieważ przedsiębiorstw budowlanych mamy znacznie więcej, a w niewielu prac wykonywana jest lepiej, niż w PPB Nr 4, można sobie wyobrazić rozmiar strat, jakie ponosi nasza gospodarka na skutek zamrażania materiałów. Szukając przyczyn tego stanu rzeczy, ustalono, że w 50 proc. winę ponosi inwestor, nieprzygotowany do budowy, w 32 proc. wina spada na brak dokumentacji oraz poprawki wprowadzane w toku najintensywniejszej pracy. Nie trzeba się dziwić, że przedsiębiorstwa budowlane narzekają na takich inwestorów np. jak Akademia Lekarska, Zarząd Portów, ZOR i in., nie wyliczając konserwatora gdańskiego, prowadzącego roboty przy odbudowie Zbrojowni lub Zielonej Bramy. Dziwniejszy nieco jest fakt, że PPB Nr 4 samo przejęło tradycję inwestorów na budowach tzw. własnych. Np. budowa placu - magazynu, niezmiennie potrzebnego przedsiębiorstwu znajduje się w stanie surowym już od dłuższego czasu,

a kierownictwo nie może zdobyć się na zakończenie robót. Największą winę ponosi w tym wszystkim Centralny Zarząd PPB, który nawet własnej budowy nie zdołał należycie przygotować.

Trudności materiałowe tylko w 18 proc. powodują zahamowanie robót inwestycyjnych. Trudności te widoczne są przeważnie w dziedzinie materiałów instalacyjnych, na dostawę których trzeba określać ściśle terminy. Brak tych terminów uniemożliwia pracę dostawcom, a terminowości tej nie można było dotrzymać na skutek wadliwie skonstruowanej dokumentacji lub złecej.

Komisja finansowa na podstawie przeprowadzonych badań zdołała uruchomić 12 milionów zł zablokowanych na kontach inwestorów i stwierdziła, że w niedalekiej przyszłości można uzyskać dalsze poważne sumy, zaś przy usprawnieniu przebiegu rachunków zwolnić nawet kredyty bankowe. Wszystkie te doświadczenia wskazują, że na każdej budowie istnieją możliwości usprawnienia robót, przyspieszenia cyklu produkcyjnego, zwolnienia olbrzymich sum pieniężnych do pracy na innym odcinku.

Na doświadczeniach tych powinny się uczyć wszystkie przedsiębiorstwa budowlane i inwestorzy, którym zależy na usprawnieniu inwestycji.

W. ZIELIŃSKI

Przodujący przedstawiciele mas pracujących w przedsiębiorstwach narodowych Wybrzeża

MIECZYSLAW SZPINEK

przewodniczący prezydium PRN w Elblągu, już w młodym wieku był członkiem ZMW „Wi-ci”, a następnie aktywnym działaczem radykalnego ruchu ludowego. W okresie okupacji brał udział w akcjach bojowych Batalionów Chłopskich, stale walcząc o ich współdziałanie z Armią Ludową.

W 1945 r. jako aktywny członek SL stanął do pracy nad odbudową wsi gdańskiej. Nieugięcie walczył z mikołajczykowską dywersją w ruchu ludowym na Wybrzeżu, pracą swą przyczynił się do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, wpalając pracującym chłopom świadomość kierowniczej roli klasy robotniczej. Jest członkiem Wojewódzkiej Rady Narodowej, w której reprezentuje opinie i interesy pracujących chłopstwa na Wybrzeżu.

ANNA BOZEK

członek prezydium PRN w Kartuzach, urodziła się w roku 1905 w Książu Wielkim, powiat Miechów. Jako córka robotnika kolejowego, dzięki swej pracy i wytrwałości ukończyła seminarium nauczycielskie w Sosnowcu i rozpoczęła praktykę w zawodzie nauczycielskim. O kres okupacji spędziła w woj. krakowskim, ucząc dzieci wiejskie.

Od 1945 r. do chwili obecnej pracuje jako nauczycielka szkoły podstawowej w Zukowie, a od marca 1950 r. jest jednocześnie kierowniczką tej szkoły. Swym oddaniem w pracę, obywatelską postawą i wielkim poczuciem sprawiedliwości zyskała sobie ogólne uznanie.

W 1947 r. jako aktywna i oddana działaczka wielu organizacji społecznych, została wybrana do Gminnej Rady Narodowej w Zukowie, a od lipca 1949 r. pełni funkcję przewodniczącej tej Rady, wchodząc także w skład Powiatowej Rady Narodowej w Kartuzach.

KAZIMIERZ MARCINIĄK

przewodniczący prezydium PRN w Leżorku, syn robotnika rolnego, od najmłodszych lat zetknął się z niedzielnymi i bezrobotnymi wyzyskiem obszarów, w których pracował. W twardej szkole życia hartowała się jego wola walki o wyzwolenie ludu pracującego.

W marcu 1945 r. wstępuje do Polskiej Partii Robotniczej, osiedla się w pow. leżorskim, gdzie obejmuje 9-hektarowe gospodarstwo, prowadzi aktywną pracę polityczną, nie ustaje w walce przeciwko kapitalistom wiejskim i ich połącznikom. Jako członek Komitetu Gminnego PZPR i wójt gminy Leżbów tow. K. Marciniać dał duży wkład pracy w rozwój spółdzielczości produkcyjnej w tej gminie, a po zorganizowaniu spółdzielni w Leżboku został wybrany jej przewodniczącym.

JAN WIŚNIEWSKI

przewodniczący prezydium PRN w Kwidzynie jest synem robotnika. Niedzielnymi i bezrobotnymi zmuszony go, gdy miał zaledwie 19 lat do szukania chleba po ukończeniu praktyki ślusarskiej poza granicami Polski. Ciężka praca w zakładach przemysłowych Francji i aktywna działalność w szeregach KPP wypełniły mu lata, poprzedzające wybuch wojny. Po klęsce wrześniowej zgłosił się do powstającej na ziemi francuskiej armii gen. Sikorskiego. W jednej z bitew do stał się do niewoli niemieckiej. Zwolniony z obozu jeńców wraca w szeregi walczących we francuskim Ruchu Oporu. Po wojnie wstępuje we Francji do PPR, a w lipcu 1948 r. wraca do kraju.

Pracuje jako robotnik, a później majster w Zakładach Im. gen. Świerczewskiego w Elblągu. Wkrótce zostaje przewodniczącym PRN w Elblągu. Ostatnio pełnił funkcję starosty malborskiego.

KOORDYNACJA PRACY wszystkich agend portowych warunkiem podniesienia przeciętnej wydajności przeładunków

Od dłuższego czasu nasi korespondenci z tow. Kawką, Gromską, Smereką i inni donoszą o olbrzymich osiągnięciach robotników portowych przy pracach przeładunkowych. Osiągnięcia te świadczą nie tylko o wysiłku załóg robotniczych, lecz również o rosnącym ich doświadczeniu zawodowym, specjalizacji w niektórych trudnych dziedzinach, a poza tym podkreślają znaczenie pracy zespołowej i mechanicznej w porcie.

Okres tych doświadczeń jest już na tyle długi, aby można było z pewnością stwierdzić, że kierownictwo portów nie umiało jeszcze przejść z systemu rekordów na stałe podniesienie średniej wydajności przeładunków. Przykładem braku zainteresowania tym zagadnieniem jest załadunek s/s „Arkadia” w Włocławsku. Pewnego dnia statek ten załadunkowo 3 godziny 15 minut, zaś w tygodniu później 11 godzin i 30 minut, tj. czterokrotnie dłużej.

Porównując obie te liczby można by przypuszczać, że trymerzy i dźwigowcy pracowali w drugim wypadku czterokrotnie wolniej, a jednak tak nie było. Przedłożenie bowiem czasu załadunku jest uzależnione od różnych elementów, bezpośrednio ze sobą związanych. Najważniejszy z nich, to koordynacja pracy. Wiąże się to zarówno z organizacją transportu węgla ze Śląska do portów, jak i z organizacją współpracy wszystkich agend portowych. Powiązanie tych wszystkich elementów w skład się w sumie na sprawną pracę.

W naszym porcie jednakże coś jeszcze szwankuje, szczególnie w zakresie organizacji pracy, jeżeli możemy zdobywać się na osiągnięcia rekordowe, a nie umiemy uzyskać ich doświadczenia przeniesić na codzień.

Zdarzają się np. wypadki, że statek był na kilka tygodni wcześniej awizowany w porcie. W określonym czasie przybiła on do nabrzeża, lecz okazuje się, że nie ma dla niego ładunku. Statek musi czekać mimo, że liczy mu się czas ładowania od chwili przybięcia do nabrzeża. Za ten stan rzeczy nie ponoszą winy ani trymerzy, ani dźwigowcy. Innym razem zdarza się, że ładunek przeznaczony na dany statek przychodzi paroma godzinami wcześniej, co powoduje krótkie, tj. kilkugodzinne przerwy w pracy portowej. Mimo, że trymerzy mają nawet duże osiągnięcia przy załadunku poszczególnych partii towaru, to jednak efekty ich umniejsza brak koordynacji dostaw z pracą w porcie.

I dzieje się tak, że po zakończeniu rekordowego rozładunku lub załadunku rozpoczyna się dalsze borykanie się z trudnościami zarówno technicznymi jak i organizacyjnymi. A trzeba przecież pamiętać, że brak koordynacji pracy pociąga za sobą olbrzymie koszty, obniżając efekty pracy robotnika portowego.

Jeżeli potrafimy zorganizować należycie robotę przy jednym, dwóch, lub nawet trzech statkach w miesiącu, powinniśmy również unieść w oparciu o uzyskane doświadczenia podnieść średnią wydajność przeładunków.

Trzeba przede wszystkim zachęcać się osiągnięciami przy poszczególnym statku, ale pamiętać o błędach popełnianych przy całym szeregu innych, trzeba szukać wad organizacyjnych, trzeba wreszcie wytykać ludziom ich niedociągnięcia.

Sprawa ta jest ważna również i z tego względu, że utrudnia rozwój współzawodnictwa. Niektórzy bowiem przodownicy pracy zdobyli

zaszczytne tytuły wybitnych robotników, pracując właśnie przy statkach rozładowywanych rekordowo. A przecież w tym samym czasie na innych jednostkach trymerzy i dźwigowcy z mniejszym wysiłkiem walczyli o przekroczenie norm przeładunkowych.

Nasi fachowcy portowi, specjaliści z wieloletnim doświadczeniem powinni unieść na podstawie rekordowych osiągnięć robotniczych opracować stały system pracy, gwarantujący zbliżenie przeciętnej wydajności przeładunków do wydajności, uzyskanej w rekordach.

Zagadnienie walki o podniesienie średniej wydajności przeładunków w oparciu o doświadczenia, uzyskane przy rekordowo szybkiej obsłudze statków, powinno stać się czułym zadaniem podstawowych organizacji partyjnych na czele z komitetami portowymi. Trzeba nabyć doświadczenia upowszechniać na wszystkich nabrzeżach portowych, trzeba je przenosić z terenu Gdańska, gdzie jest ich stosunkowo najwięcej, do Gdyni, trzeba wreszcie uwzględnić je przy opracowywaniu planów operacyjnych. Doskonalsze formy pracy, zastosowane przy statkach, które zostały rozładowane lub załadowane

wane w rekordowo krótkim czasie muszą być wprowadzone również na codzień. Systematyczne udoskonalanie metod pracy podniesie osiągnięcia załóg robotniczych, a do tych właśnie zadań powinna mobilizować załogę robotniczą organizacja partyjna.

T. ZABKIEWICZ

Z ŻYCIA ZSRR



Klub kolejarzy węzła nowosybirskiego

Młodzieżowe brygady produkcyjne to szkoła nowych kadr w naszych portach

Z inicjatywy tow. Furmana, przewodniczącego Zarządu Portowego ZMP oraz przy współudziale Komitetu Portowego PZPR, wprowadzono w porcie gdańskim zespołowe współzawodnictwo pracy młodzieży. Powstały młodzieżowe brygady produkcyjne, które uzyskują coraz lepsze osiągnięcia w pracy.

Do najaktywniejszych należy około 600 przy warsztatach portowych na Holmie. Zorganizowało ono 6 brygad młodzieżowych.

Na podkreślenie zasługuje fakt, zorganizowania po raz pierwszy na Wybrzeżu ruchu młodzieżowe-

go współzawodnictwa pracy na jednostkach pływających. Holownik „Pilot 28” został obsadzony przez brygadę młodzieżową.

Za przykładem młodzieży pracującej w warsztatach ZPGG i na taborze pływającym, poszli młodzi robotnicy rejonu masowego i drobny. W rejonie drobny z inicjatywy tow. JAKUBOWSKIEGO dźwigi portowy otrzymał obsadę młodzieżową. W rejonie Włocławskiego powstała młodzieżowa brygada trymerów.

Ruch młodzieżowego współzawodnictwa pracy obejmuje coraz to nowe odcinki pracy portowej. Młodzież włącza się do realizacji

zobowiązań długofalowych, do walki o skrócenie czasu załadunku statków i zwiększenie oszczędności. Brygady młodzieżowe stają się w ten sposób szkołą nowych kadr fachowców portowych, realizujących z zapalem zadania planu 6-letniego.

Z. MIELNIK

Kontrolne brygady młodzieżowe zorganizowano w fabryce olejarskiej

Członkowie ZMP, zatrudnieni w zakładach przemysłu tłuszczowego „Oleo”, zorganizowali brygadę kontrolną, której zadaniem będzie przestrzeganie prawidłowej konserwacji maszyn, oszczędnego zużycia energii, kontrola realizacji planów oszczędnościowych, stosowania zasad BHP i podnoszenia dyscypliny pracy. W ten sposób młodzież ZMP walczy o podniesienie pracy i jakości produkcji.

J.S.

Komu zależy na niszczeniu cennych materiałów?

O Holmie pisaliśmy już kilkakrotnie, że znajdują się tam wartościowe materiały i części maszynowe, które na skutek braku troski gospodarzy tego rejonu portowego, niszczone pod wpływem działań atmosferycznych.

Ostatnio znów nasz korespondent tow. Z. DOROSZEWSKI donosi:

Z polecenia szefa działu udało się na jedno z nabrzeży, celem wyszukania pewnych części okrętowych. Przeglądając stopy żelazne znalazłem m. in. kilka wartościowych części urządzeń okrętowych i wiele innych przedmiotów, nadających się jeszcze do użytku. Muszę przy tym podkreślić, że wiele tych części jest poszu kiwanych obecnie w różnych warsztatach remontowych, które z powodu ich braku borykają się z najrozmaitszymi trudnościami.

Nie jestem fachowcem, który mógłby ocenić przydatność różnych materiałów, znajdujących się na Holmie, jednakże sądząc z tego co widziałem, śmiem twierdzić, że znajduje się tam wiele wartościowego sprzętu i dużym

niedbalstwem jest brak zainteresowania się tą sprawą ze strony Zarządu Portu, Stoczni i Centrali Żłomu.

Rozbudowę zakładu trzeba prowadzić zgodnie z założeniami planu produkcyjnego

Mniej więcej w połowie lata ubiegłego roku rozpoczęto odbudowę jednego ze zniszczonych działów produkcyjnych w „Amadzie”. Kładziono wówczas duży nacisk na terminowe wykonanie pracy. Załoga robotnicza wykonała swoje zadanie, lecz, niestety, wysiłek jej został zmarnowany. Pierwsze próbki produkcji zostały przeprowadzone, lecz zaraz po nich zamknięto drzwi działu, jak to się mówi „na trzy spusty” i do dziś dnia nikt tam nie zajął.

W ten sposób trzeba uważać za

zmarłowane 6 mln. zł, włożonych w roboty remontowe i uzupełnienie parku maszynowego.

Wartoby usłyszeć odpowiedź na pytanie: dlaczego wykonywane są roboty, które nie przyczyniają się do dalszego rozwoju produkcji w zakładzie przemysłowym, dlaczego organizuje się działy, których przedsiębiorstwo nie jest w stanie prowadzić.

Trzeba planować rozwój zakładu pracy, zgodnie z założeniami planu produkcyjnego.

T. CHAMSKI.

Ekipy kolejowej służby zdrowia u rybaków

Komitet terenowy współzawodnictwa pracy służby zdrowia HOKP Gdańsk w porozumieniu z gdańskim okręgiem PCK, wysłał z okazji „Tygodnia Zdrowia” dwie ekipy sanitarno-lekarskie do osiedli rybackich: Jastarnia i Hel. Ekipy pod kierownictwem dr Stanisława Lipińskiego, dr Kazimierza Otto i dr Władysława Grabowskiego przybyły do Jastarni a następnie na Hel specjalnym wagonem sanitarnym i w ciągu dnia udzieliły pomocy lekarskiej ludności rybackiej i wiejskiej. Ekipy dokonały badań dzieci, matek ciężarnych i starców.

Ludność do pracy lekarskiej i pielęgniarskiej odniosła się z pełnym zaufaniem.

Przed odjazdem prelegenci ekipy ogłosili okolicznościowe referaty.

R. BUSZ.

Gdańskie Zakłady Dziewiarskie na czwartym miejscu w kraju

Gdańskie Zakłady Dziewiarskie zajęły czwarte miejsce w skali krajowej we współzawodnictwie pracy. Jest to duże osiągnięcie załogi robotniczej, tym większe, że PZPD Nr 10 znajdowały się dotychczas na 26 miejscu.

Poprzednio obserwowane niedociągnięcia w pracy Zakładów Dziewiarskich zostały w ostatnim okresie w znacznym stopniu zlikwidowane. Poważnie przyczynili się do tego robotnicy warsztatów remontowych, którzy przez lepszą konserwację maszyn i podniesienie jakości remontów dopomogli robotnikom do zwiększenia wydajności pracy.

J. ŚWISTULSKA.

Tygodnik „Nowe Czesy” zamieszcza pod powyższym tytułem felieton M. Iljin, w którym autor rozprawia się z twierdzeniem kapitalistycznych ekonomistów i pisarzy, jakoby ziemia nie była zdolna wyżywić rosnącej liczby ludności. Jasna argumentacja, poparta licznymi dowodami i faktami, żywy styl narracyjny, czynią z felietonu nie tylko pouczającą, lecz i interesującą lekturę. Prace Iljina podamy w całości w kilku odczynkach, z których pierwszy drukujemy poniżej.

ILU LUDZI MOŻE WYŻYWIĆ ZIEMIA?

Na ziemi żyje dwa miliardy dwieście milionów ludzi. Spośród nich co najmniej półtora miliarda bynajmniej nie co dzień jada do syta.

W Azji, w Ameryce Łacińskiej i w Afryce są miejscowości, których głód nigdy nie opuszcza. Epitet „głodujący” skojarzył się na stałe ze słowem „Hindus”. W Bengali bywały lata, gdy głód zabierał trzecią część ludności. Według słów pewnego dziennikarza amerykańskiego hotelu na Haiti — to wyspeki dobrobytu wśród oceanu straszliwie niedy.

Zresztą aby zobaczyć głodnych, nie potrzebował dziennikarz amerykański jechać aż na Haiti. Mogłoby zobaczyć ich u siebie w domu. Senator republikański Aiken ze stanu Vermont uważa, że przeszło dziesięć milionów Amerykanów nie jest w stanie kupować dostatecznej ilości artykułów spożywczych dla swoich rodzin.

O „światowym głodzie” wygła

sza się przemówienia, pisze się artykuły i książki. Uczeń, pisarz i działacz społeczni głowią się nad zagadnieniem, czy ludzkość może uniknąć głodu i co trzeba w tym celu uczynić. Wniosek, jakie się przy tym wyprowadza, są często wręcz potworne. Wyelagając z lamusa dawno pogrzone przez naukę poglądy Malthusa, niektórzy uczeni amerykańscy i angielscy twierdzą, że ziemia nie może wyżywić wszystkich, którzy ją zamieszkuje, i dlatego trzeba zmniejszyć zaludnienie ziemi.

W książce „Światowy głód” Frank Pearson i Floyd Harper z uniwersytetu cornellońskiego obliczają, w jakim stopniu trzeba „zmniejszyć ludzkość”. Ich zdaniem „najwyższą” liczbą ludności naszej planety powinna wynosić 900 milionów osób. Inni nawet tę cyfrę uważają za zbyt wygórowaną, obniżając ją do 750 a nawet do 500 milionów. Wszyscy ci „dobroczyncy ludzkości” zgadzają się co do tego, że na naszej planecie jest obecnie co najmniej miliard „zbędnych” ludzi.

Angielski biolog Julian Huxley oświadczył w marcu 1950 roku na londyńskiej konferencji żywiościowej, że wiele krajów powinno przedsięwziąć środki w celu zmniejszenia ludności. Huxley bije na alarm: nie można odkładać decyzji w tej sprawie, gdyż ludzkość co trzy sekundy powiększa się o dwie osoby.

Nas w naszym kraju cieszy wzrost liczby urodzeń i spadek śmiertelności. Wieloletnie matki otacza się u nas szczególnym szacunkiem — odznacza się je orderami i medalami. A w krajach kapitalistycznych są ludzie, którzy proponują opróczować

M. ILJIN

Ziemia i ludzie

„plan zmniejszenia ludności ziemi”, Pearson i Harper z żalem podkreślają, że

„nikt spośród tych, którzy zajmują się planowaniem w skali międzynarodowej, nie opracował jeszcze nawet zarysów takiego planu. Środkami do osiągnięcia tego celu są wojna, epidemia i głód. Czynniki te jednakże próby w celu ich zażegnania i ograniczenia... Dopóki nie będą znalezione... zadawające odpowiednio namiastki tych środków zmniejszenia liczby ludności, dopóty świat nie może być wolny ani od wojny, ani od głodu”.

A więc: albo wojna, albo jakaś namiastka wojny — oto co proponuje się światu jako lekarstwo na głód.

W Związku Radzieckim tworzy się plany po to, aby ludziom łatwiej było żyć. Pearson i Harper marzą o czymś innym — o planie pozbawienia życia większości ludzi na ziemi.

Każdy rozumie, co to jest namiastka skóry, kawy, gumy... ale co to jest „namiastka wojny”?

Na to pytanie odpowiada w swojej książce „Droga do ocalenia” Amerykanin William Vogt. Pisze on w rozdziale „Niebezpieczny lekarz”:

„Współcześni medycy, wciąż jeszcze opierający się w swych poglądach etycznych na wątpliwych twierdzeniach lekarza-ignoranta, który żył przed prze-

szło dwoma tysiącami lat — ignoranta ze współczesnego punktu widzenia — myślą nadal, że obowiązkiem ich jest utrzymanie przy życiu jak największej ilości ludzi... Udzielając porad lekarskich i przyczyniając się do poprawy warunków sanitarnych, ponoszą oni odpowiedzialność za to, że miliony ludzi żyją dłużej we wstrząsającej nędzy”.

Okazuje się, że winowajcami głodu są lekarze, poczynając od Hipokratesa: gdyby nie leczyli ludzi, a zwłaszcza biednych ludzi, wówczas „zbędnych” byłoby mniej.

Wiemy od dzieciństwa, że nie wolno pić brudnej wody, ale William Vogt zapatrzuje się na to inaczej. Przeprowadzając „sanitarną rewolucję”, zabraniając picia surowej wody, zawierającej bakterie cholery czy tyfusu, lekarze, zdaniem Vogta, popełniają przestępstwo wobec ludzkości. „Sanitarna rewolucja”, a zwłaszcza gotowanie wody spowodowały „gwałtowny wzrost ludności”. Liczba ludzi na ziemi w ciągu stu lat podwoiła się.

Cholera dawno już wypędzono z wielu krajów. Są jednak ludzie, którzy przywołują ją z powrotem. Oczywiście William Vogt marzy o cholery nie dla siebie i nie dla swoich rodaków. Ale czemużby nie miała ona sobie pohulać na takich „przeludnionych” kontynentach, jak Azja lub Europa?

U siebie w domu wolałby się on porzyść głodnych innym sposobem. Można na przykład obiecać „niedużo ale odpowiednią sumę każdemu, kto zgodzi się na dokonanie na nim zwykłej operacji sterylizacyjnej”.

„Z punktu widzenia społecznego — pisze Vogt — lepiej jest zapłacić 50 do 100 dolarów poszczególnym ludziom, żyjącym stale w nędzy, niż niepełnowartościowych pod względem fizycznym i umysłowym, niż utrzymywać resztkę ich potomków, które odziedziczą zarówno ich biedę, jak i ich niepełnowartościowość”.

Sam Goebbels mógłby się podpisać pod tymi słowami. Przecież i faszysty uważali sterylizację ludzi „niepełnowartościowych” za środek przeciw „przeludnieniu”. I ten kanibalizm ogłasza się jako ostatni wyraz nauki, ubiera się go, jak u faszystów, w formę naukową „teorii”. Z „teorii” tej wynika, że setki milionów ludzi powinny wyrzucić się prawa ojcostwa i macierzyństwa, ponieważ ziemia rzekomo nie może wszystkich wyżywić.

Przejdźmy jednak do języka cyfr i sprawdźmy, czy rzeczywiście na ziemi stało się tak ciśnie, jak o tym krzyczą zwolennicy Malthusa.

Departament Stanu USA uważa, że potrzebny jest hektar uprawnej ziemi na każdego mieszkańca naszej planety, aby wszyscy byli syty. W rzeczywistości uprawia się tylko 0,4 hektara. Przypuśćmy, że tak jest. Ale przecież na ziemi jest dość jeszcze gruntów nie uprawianych. Obecnie rośliny uprawne zajmują tylko 10 proc. wszystkich gruntów. Z tych 10 proc. tylko 4 proc. — mniej niż połowa — zajęte są pod uprawy zbożowe. A nadaje się do uprawy rolnej co najmniej 30 proc. ziemi. Jeżeli wziąć pod

uwagę tylko miejscowości z odpowiednią glebą i dobrym klimatem. To znaczy że można by potrójnie obszar uprawy. Zamiast 0,4 hektara na człowieka przypadłoby wówczas 1,2 hektara. A zatem wszyscy byłoby syty, a nawet można by powiększyć ludność ziemi o 20 proc.

Rachunek ten oparty jest na założeniu, że wydajność z hektara pozostaje bez zmiany. Nie przewidywa ona przeciętnie dla całego świata 9—10 setnarów z hektara. A tymczasem stosując system trawopasny w Związku Radzieckim wielu kolechozników otrzymuje już po 25, a nawet i po 35 setnarów z hektara.

Na przykład kolechoz imienia Woroszyłowa w rejonie kamieńskodnieprowskim zebrał w 1949 roku po 35 setnarów z 83 ha, Kozłoch „Ukrainiec” w rejonie jemeljanowskim w Kraju Krasnojarskim zebrał po 37 setnarów z 50 ha.

Nie na polach doświadczalnych stacji naukowych, ale na zwykłych polach kłchozowych można otrzymać blisko czterokrotnie większą wydajność z hektara, niż ta, na której opieraliśmy się w naszych obliczeniach.

Przypuśćmy, że przeciętna światowa wydajność z hektara wzrosła tylko dwa i pół raza i że powierzchnia ziemi uprawnej po trojnie. Wówczas planeta nasza będzie mogła nakarmić do syta nie 900 milionów ludzi, jak twierdzi Pearson i Harper, ale 6 miliardów 600 milionów.

To znaczy, że już teraz bez żadnych odkryć naukowych można by wypędzić głód z ziemi nawet w tym wypadku, gdyby jej ludność zwiększyła się trzykrotnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

II Miejski Zjazd ZMP w Gdyni

Więcej troski o szkolenie ideologiczne i właściwy dobór kadr w gdyńskiej organizacji ZMP

Na drugim zjeździe miejskim ZMP w Gdyni delegaci omówili szczegółowo osiągnięcia i braki organizacji. Sprawozdanie z rocznej działalności złożył przewodniczący ustępującego zarządu Władysław Kowalski. Obok niewątpliwie dużych osiągnięć było w pracy organizacji gdyńskiej ZMP także wiele poważnych braków.

Ob. Skowron stwierdził w dyskusji, że nie wszyscy ZMP-owcy przodują w nauce. Są i tacy, którzy wyraźnie lekceważą sobie zajęcia szkolne. Ci szkolni „bumelanci” twierdzą, że praca społeczna usprawiedliwia ich złe stopnie. Tego rodzaju szkodliwy stosunek do nauki należy energicznie zwalczać.

Delegat Nawrocki poruszył aktualną obecnie sprawę praktyki po ukończeniu szkół zawodowych. Np. młodzież liceum drogistowskiego praktykuje przeważnie w prywatnych drogeriach i za swą pracę otrzymuje 2.500 zł miesięcznie. Powinny się tym zająć ZMP-owskie brygady kontroli pracy. Warto też zainteresować się poziomem wykładów o Polsce współczesnej w liceum drogistowskim, który jest bardzo niski.

W Gdyni są jednak oczywiście szkoły, gdzie młodzież ZMP osiągnęła piękne wyniki w nauce i pracy społecznej. Delegat ZNOSKO zameldował zjazdu, że dwa oddziały produkcyjne Liceum Mechanicznego wykonały już plan roczny.

Ogólnym brakiem, jaki cechuje dotychczasową pracę kół młodzieżowych w Gdyni jest nienależyty poziom szkolenia ideologicznego. Wprawdzie uruchomiono 4 wieczorowe szkoły polityczne, jednak wykłady nie odbywają się systematycznie, mimo, że młodzież garnie się do nauki.

Delegat Szczepa z Centrali Rybnej stwierdził, że zebrania szkoleniowe odbywają się tam dość często, ale źle przygotowane wykład-

dy muszą słuchaczy i dlatego też nie spełniają swego zadania. O szkoleniu ideologicznym mówił też delegat Sworowski z „Hartwiga”. Zaniedbanie pracy w tej dziedzinie jest poważnym błędem. Szkolenie ideologiczne powinno pomagać w pracy organizacji i wychowywać czołowy aktyw.

ZMP-owcy gdyńscy zaniedbali też akcję walki z analfabetyzmem. Trzeba na nowo zorganizować kursy nauki początkowego nauczania.

Delegat Brodowski stwierdził, że częste są wypadki mechanicznego opiniowania przez zarząd ZMP podań w związku z zapisami do szkół wyższych. Zdarzają się wypadki, że bierze się pod uwagę roczną pracę w ZMP różnych kolegów, nie zasługujących mimo to na poparcie.

„Natomiast niejednokrotnie są nowi robotnicy, którzy nie wstąpił jeszcze do ZMP pisze się na podaniu, że nie pracuje społecznie i nie powinien mieć pierwszeństwa w przyjęciu na wyższe uczelnie. Takie mechaniczne załatwianie podań

jest wypaczeniem zadań zarządu w tej sprawie.

Dyskusje podsumowali: przedstawiciel Komitetu Miejskiego PZPR tow. Grycendler oraz przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego ZMP tow. Głodowski. Mówcy stwierdzili, że obiegły rok pomimo ujawnionych w dyskusji braków przyniósł także i osiągnięcia ZMP w Gdyni. Wzrost autorytetu organizacji, niewątpliwie jej zasługa są dobre wyniki w produkcji wielu brygad młodzieżowych, zwiększyła się liczba członków. Zjawiskiem niepomysłnym jest to, że młodzież robotnicza stanowi tylko 30% członków. Zarząd Miejski ZMP mało zwraca również uwagi na pracę ZMP na najważniejszych odcinkach gospodarczych.

DLATEGO TEŻ NAJBLIŻSZYM ZADANIEM NOWEGO ZARZĄDU POWINNO BYĆ UAKTYWNIENIE DZIAŁALNOŚCI ZMP WŁASNE WSRÓD MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.

Poważnym niedociągnięciem jest również brak opieki ze strony ZMP nad Związkiem Harcerstwa Polskiego i organizacją „Służba Polsce”. Opieka ZMP nad tymi braćmi organizacjami powinna

być taka sama jak partii nad ZMP.

Przed nowym zarządem stoją trzy zasadnicze zadania: troska o właściwy wzrost organizacji, wzmożenie pracy ideologicznej oraz rozbudowa nowych, wartościowych kadr.

Praca powinna się oprzeć na doświadczeniach młodzieży komсомolskiej, z którą należałoby nawiązać kontakt, tak jak to już uczynili uczniowie Liceum Chemicznego. (1)



Komisja egzaminacyjna na pierwszej maturze w Państwowym Liceum Hotelarskim w Sopocie (do reportażu poniżej)

Usprawnić zaopatrzenie trójmiasta w jarzyny

W sezonie letnim w ub. roku mieszkańcy Gdyni kupowali przeciętnie 3 tony jarzyn dziennie. Obecnie na rynek dostarcza się codziennie 10 ton jarzyn i ilość ta jeszcze nie zaspokaja zapotrzebowania miasta. Brak jest warzyw słonych, a jarzyny tegoroczne są na ogół dość drogie.

80 procent warzyw rozprowadzanych w Gdyni przypada na śródmieście. Można je także otrzymać w dostatecznej ilości i na Oksywie, gdzie Centrala Ogrodnicza posiada własne sklepy. Niedostatecznie zaopatrzone są: Chylonia, Obłuże, Wzgórze Focha i ul. Słaska na odcinku między Zarządem Miejskim, a dworcem kolejowym. Np. mieszkańcy Wzgórza Focha kupują jarzyny w miejskiej hali targowej.

Dla usprawnienia zaopatrzenia ludności robotniczej w Gdyni w dostateczną ilość warzyw, należałoby, jak najszybciej uruchomić detaliczne punkty sprzedaży prowadzone przez Centralę Ogrodniczą. Zarząd Centrali zwracał się już niejednokrotnie w tej sprawie do Zarządu Miejskiego, podając nawet adresy wolnych lokali, ale jak dotychczas bez rezultatu.

Jedną z przyczyn braku jarzyn na przedmieściach jest znaczne opóźnianie ich dostaw. Warzywa pojawiają się w sklepach spółdzielczych dopiero ok. godzinę 11, kiedy gospodynie porobiły już zakupy. Towar leży więc do następnego dnia i traci na wartości. Wino za ten stan rzeczy ponosi PKP, która opóźnia podstawianie wagonów pod wyładownię. Czasem PKP zużywa na przewożenie transportu na odcinku 2 — 3 km 12 godzin czasu. A przecież jarzyny te PSS musi nie tylko odebrać, ale posortować i dostarczyć do wszystkich sklepów.

PKP powinna tak zorganizować pracę, aby spółdzielnia odbierać mogła towar najpóźniej o godzinie 6 rano. Wtedy nawet najbliższe dzielnice miasta będą zaopatrzone na czas w świeże warzywa.

Poważną trudnością, z jaką boryka się kierownictwo gdyńskiego oddziału Centrali Ogrodniczej jest brak odpowiednich pomieszczeń na magazyny. Już od 4 miesięcy drewniany magazyn dawnej firmy „Plon”, przy ul. Jana z Kolna jest zainicjowany. O przydział jego stąraja się: Centrala Ogrodnicza i Centrala Chemiczna.

Już z tego względu, że Centrala Chemiczna powinna otrzymać budynek murowany, magazyn po „Plonie” należy niezwłocznie przydzielić Centrali Ogrodniczej. Zbliża się sezon młodych kartofli, których Centrala Ogrodnicza nie będzie miała gdzie składować. Magazyn znajduje się tuż przy rampie kolejowej, co jest okolicznością bardzo korzystną.

Wszystkie przeszkody, uniemożliwiające rozwinięcie odpowiedniej działalności Centrali Ogrodniczej, powinny być natychmiast usunięte. Zaspokojenie potrzeb ludności, jest sprawą bardzo ważną i to powinno być najsilniejsze dla wszystkich zainteresowanych

instytucji, które z tych, czy innych powodów mogą ułatwić wypełnienie przez Centralę Ogrodniczą jej zadań. (1)

Ostatnie koncerty Filharmonii Bałtyckiej w bieżącym sezonie

W piątek 16. bm. w Gdańsku, a w sobotę 17. bm. w Gdyni w sali teatru „Wybrzeże” odbędą się dwa ostatnie koncerty Filharmonii Bałtyckiej w sezonie bieżącym.

Jako solistka wystąpi słynna pianistka Halina Czerny-Stefańska z koncertem e-moll Chopina. Usłyszymy również w wykonaniu orkiestry Filharmonii Bałtyckiej Respighiego Fontanny Rzymu i IV Symfonię Dworka.

Teatry

TEATR WIELKI w Gdańsku - Wrzeszczu - „Cisza”.
TEATR DRAMATYCZNY w Gdyni - „Moralność pani Dulskiej”.
TEATR KAMERALNY w Sopocie - „Gołębie serce”

Kina

Gdańsk - Wrzeszcz - Capitol - „Sawati” wódz Baskirii, doz. od lat 12. W godz. 17, 19, 21; w niedz. i święta od 15.
Gdańsk - Wrzeszcz - Bajka - „Dla belska grań”, doz. od lat 14. Godz. 17, 19, 21.
Oliva - Polonia - „Młocząca barykada”, doz. od lat 14. Poz. o godz. 16, 18, 30 i 20.00.
Sopot - Bałtyk - „Koncert Beethovena”, doz. od lat 7. Godz. 16, 30, 18, 30 i 20.30.
Sopot - Polonia - „Strój galowy”, komedia, doz. od lat 14. Godz. 17, 19, 21.
Dnia 18. VI. br. poranek o godz. 10.30 „Serenada w dolinie słońca”, komedia, doz. od lat 14.
Gdynia - Warszawa - do dnia 13. bm. film kolorowy prod. amerykańskiej „Powrót Lassie”, doz. od lat 7. Poz. seansów: 17, 19 i 21; w niedz. i święta od godz. 15.
Gdynia - Atlantik - „Hrabia Monte Christo” - część II.
Gdynia - Fala - „Grzesznicy bez winy”, Dozwol. dla młodzieży od lat 16. Poz. seansów godz. 19 i 21.
Gdynia - Goplana - „Zwycięski powrót”, film prod. radz., doz. od lat 14. Godz. 16, 30, 18, 30, 20.30; w niedz. i święta od 14.30.
Gdynia - Fala - „Żelazny diabeł”, doz. od lat 7. Poz. seansów o godz. 16, 18, 30 i 21.
Gdynia - Chylonia - Promień - „Niebezpieczeństwo śmierci”, doz. od lat 18. Dodatek „Kęcimy film w górach”.
Gdynia - Grabówek - Fala - „Rene-gat”, doz. od lat 16. Godz. 18, 30 i 21; w niedz. i święta od godz. 16.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDANSKIEJ na wtorek, 13 czerwca 1950 r.
5.10 - Początek aud. 5.13 - Sygnał czasu. 5.15 - Streszcz. wiad. poran. 5.20 - Koncert. 6.00 - Streszcz. wiad. poran. 6.05 - Gimnastyka. 6.15 - Muzyka. 6.45 - Dziennik poranny. 7.05 - Program. 7.10 - Gimnastyka. 7.20 - Muzyka. 8.00 - Streszcz. wiad. dzień poran. 8.15 - Wschodnia Radiowa. 8.35 - Przerwa do 11.37. 11.37 - Sygnał czasu. 12.04 - Dziennik południowy. 12.25 - Przerwa do 13.25. 13.25 - Program. 13.30 - Koncert. 14.00 - „Z życia Węgier”. 14.55 - Aud. PCK. 15.10 - Aud. dla szkół. 15.30 - Aud. dla dzieci. 15.50 - Muzyka. 16.00 - Dziennik popołudniowy. 17.00 - Koncert. 17.45 - Pogadanka. 18.00 - Aud. SP. 18.15 - Recital wiołencelowy. 18.40 - Wschodnia Radiowa. 19.00 - Koncert symf. 19.00 - Dziennik wieczorny. 20.40 - Recital śpiewaczy. 21.00 - Aud. muz. „St. Moniuszko”. 21.30 - Rezerwa. 22.00 - Wschodnia Radiowa. 23.00 - Ostatnie wiadomości. 23.10 - Program. 23.15 - Muzyka. 24.00 - Hymn i koniec audycji.

PROGRAM LOKALNY

8.05 - Chwila muzyki 14.15 - Prasa Wybrzeża pisze. 14.20 - Wiadomości miejscowe i muzyka z płyt. 14.30 - Radziecka muzyka rozrywkowa - płyty. 16.20 - „Zagadki muzyczne” w opr. Zb. Chwedecka. 16.50 - Pogadanka pop. - naukowa. „O trudnym dziecku” - opr. dr Sikorska. 22.15 - Codzienny przegląd wydarzeń. 22.15 - Mości miejscowe. Program na dzień następny. 22.50 - Koncert rozrywkowy - gra sktet Ksawerego Bujalskiego.

4 000 dzieci wyjedzie na kolonie i obozy ZHP

Komenda Wojewódzka ZHP organizuje w lipcu br. 34 punkty kolonijne dla 4.000 dzieci, w tym 600 dzieci ze wsi produkcyjnych i PGR. Kolonie będą zorganizowane częściowo na terenie województwa gdańskiego: w Elblągu i Kartuzach, poza tym w Złotorii (woj. wrocławskie), Chojnie (woj. pomorskie) i w Komarach koło Jeleniej Góry. Z kolonii tych korzystać będą zarówno harcerze jak i niezrzeszeni w ZHP uczniowie szkół podstawowych.

Celem przeszkolenia kadr wychowawców został zorganizowany specjalny kurs, w którym bierze udział 240 osób. Szkolenie instruktorów WF na kolonie harcerskie odbędzie się w Warszawie w dniach od 19 do 28 bm. Opiekę nad młodzieżą sprawować będą również młodzi ZMP-owcy.

(Zetka)

Filmy naukowe na obozach letnich i w domach wypoczynkowych

Gdański Ośrodek Rozpowszechniania Filmów Oświatowych dociera z filmami naukowymi do najodleglejszych wsi. Ogółem filmy oświatowe wyświetlane są w 800 szkołach, wszystkich typów, w 85 świetlicach i 400 miejscowościach naszego województwa.

W okresie wakacji szkolnych film naukowo-oświatowy powinien być coraz częściej wyświetlany w świetlicach, w domach wczasów, koloniach i obozach harcerskich.

Bogata filmoteka gdańskiego ośrodka zawiera ok. 500 tematów z różnych dziedzin życia i nauki. Świetlice, kluby, organizacje i kierownicy domów wczasów, którzy chcą wyświetlać filmy naukowe, winni zwrócić się do Okręgowego Ośrodka Rozpowszechniania Filmów Oświatowych (Gdańsk-Narwik), który wysła demonstratora z odpowiednim filmem.

(Zetka)

Egzaminy maturalne w szkołach zawodowych

42 absolwentów Liceum Hotelarskiego w Sopocie znajdzie zatrudnienie w domach wczasów, stołówkach i gospodach spółdzielczych

W Liceum Hotelarskim w Sopocie odbyła się niedawno pierwsza powojenna matura, którą zdało 42 uczniów. Obejmą oni posady w hotelach, domach wczasów, stołówkach pracowniczych itp.

Komisja egzaminacyjna pod przewodnictwem dyrektora P.B.P. „Orbis” tow. Wawrzyniak z zainteresowaniem przysłuchuje się rzeczowym i wyczerpującym odpowiedziom Krystyny Okońskiej.

Dyrektor Wawrzyniak nie szczędzi słów uznania Okońskiej i innym uczniom szkoły. Najlepszym zresztą dowodem zdobyci przez nich umiejętności jest fakt bezpośredniego zaangażowania maturalzystów Zygmunta Krzymowskiego, (byłego żołnierza II Armii), jako kierownika zakupów do Domu Wczasów w Juracie oraz Jolanty Cieszkowskiej (córki pracownika Stoczni Gdańskiej),

jako informatorki Biura Podróży „Orbis”.

Podczas egzaminu w Liceum Hotelarskim największy nacisk kładzie się na wiadomości uczniów z zakresu przedmiotów zawodowych, towaroznawstwa spożywczego itp.

Wszyscy maturzyści znajdują natychmiast pracę i na pewno dobrze wywiążą się ze swoich obowiązków — mówi wizytorka CUS — Wanda Zdzisławska, biorąca udział w komisji egzaminacyjnej.

Matura w Liceum Hotelarskim w Sopocie jest pierwszą maturą w Polsce ze szkół tego typu.

W następnych latach szkoła ta wykształci nowe dziesiątki młodych wykwalifikowanych fachowców.

(Zetka.)

Kiedy PSS wprowadzi do rozwożenia pieczywa skrzynki-transportery?

Zaopatrzenie ludności przedmieść Gdyni w pieczywo jest wciąż niedostateczne. Brak taboru samochodowego w PSS powoduje stale opóźnianie dostaw chleba i bułek na przedmieścia.

Dając do usprawnienia zaopatrzenia, PSS jeszcze w kwietniu br. postanowiła wprowadzić tzw. skrzynki-transportery. Skrzynki te z pieczywem byłyby zostawiane przed sklepami przed godziną 6, tak jak dotychczas praktyku-

je mleczarnia Kosakowo z bankami mleka.

Dobry ten projekt nie został jednak dotychczas zrealizowany, mimo, że od jego powstania upłynęło ok. 2 miesiące. Oddział gospodarczy PSS wykonał zaledwie kilka skrzynek.

Kierownictwo PSS nie docenia widocznie kwestii usprawnienia zaopatrzenia dzielnic robotniczych w świeże pieczywo. (1)

Bezpłatne porady lekarskie i konkursy czystości w czasie Tygodnia Zdrowia w Gdyni

Obchód Tygodnia Zdrowia w Gdyni został rozpoczęty otwarciem wystawy w świetlicy ZMP, przy ul. 10 Lutego, która będzie czynna przez cały tydzień w godzinach od 8 do 18. Podczas trwania wystawy wyświetlane będą filmy i uruchomione zostaną punkty sprzedaży wydawnictw Ministerstwa Zdrowia.

W Tygodniu Zdrowia we wszystkich szkołach i zakładach pracy

Wystawa spółdzielcza w Gdańsku

W Liceum Spółdzielczym we Wrzeszczu uruchomiona zostanie w dniach od 18. bm. do 1. lipca wystawa, obrazująca działalność spółdzielczości na terenie Wybrzeża. W wystawie tej bierze również udział Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Gdyni.

Obecnie przygotowuje się już artystyczne plansze, wykresy, histogramy i mapy świetlne, obrazujące rozwój placówek PSS. (1)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

1 kalkulatora, 3 monterów, 1 pomocnika elektryka, 2 pracowników biurowych zatrudni od zaraz PPK „Arka” w Ekspozyturze w Uście, oraz 1 referenta współzawodnictwa i wynalazczości w Centrali. Zgłaszać się w Dziale Personalnym Centrali PPK „Arka” Gdynia, ul. Wasyngtona nr 36. 1521/K

Księgowego na przebitkę zatrudni natychmiast Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich w Gdańsku. Oferty: Wrzeszcz, Grunwaldzka 135. 1515/K

Inżyniera lub technika - elektryka o wysokich kwalifikacjach obeznanego również z instalacjami wysokiego napięcia, przyjmą natychmiast Pomorskie Zakłady Przemysłu Drzewnego w Sopocie, ul. Stalina 649. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny. 1516/K

Ekspedientki, kelnerki, kucharzy, robotników niewykwalifikowanych, piekarzy, eukierników, rzemieślników lub siły przyuczone oraz kierowników przyjmie od zaraz Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Sopocie, ul. Chopina nr 36. Zgłoszenia wraz z życiorysami należy składać w dziale kadr pokój nr 25 od godz. 8 do 15. 1517/K

Stenotypistka z angielskim lub bez, potrzebna od zaraz. GAI. — Gdynia. Portowa 15. 1518/K

8 kucharek wykwalifikowanych, 24 pomocniczek kuchennych zatrudni od 1. 7. do 10. 9. na obozach akademickich, oraz 1 pracownika umysłowego (pomoc ref.) do biura we Wrzeszczu. Podania z życiorysami, świadectwami składać w TPMSW, Wrzeszcz, Rokossowskiego 25. 1523/K

Ośrodek Szkolenia Zawodowego C. Z. P. Okręt.

Gdańsk, ul. DREWICA 16
z a w i a d a m i a,

że dnia 29. VI br. przyjmuje zapisy kandydatów i kandydatek do klas wstępnych Zawodowej Szkoły Metalowej oraz Liceum Mechanicznego I stopnia w Gdańsku.

Ośrodek przygotowuje uczniów do zawodów budownictwa okrętowego.

Egzamin wstępny odbędzie się dnia 30. VI. br. Na żądanie kierownictwa ośrodka przysyła szczegółowe prospekty, oraz udziela na miejscu informacji. 1519/K

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kartę rybacką nr 1638 i legitymację zw. zaw. nr 557. Sellin Edward. — Gdańsk - Brzeźno, ul. Miła nr 6. 1520/G

GŁOS SPORTOWY

Przed mistrzostwami tenisowymi Wybrzeża

Interesujące szczegóły o przygotowaniach do najbliższych imprez

Jesteśmy w kłopotach — mówi nam prezes Okręgowego Związku Tenisowego mgr Kamiński. — Po czyniliśmy dość poważne przygotowania do mających się odbyć w dniach 14—18 bm. mistrzostw tenisowych Wybrzeża, a tu okazuje się, że impreza ta nie może się odbyć w tym terminie.

Na skutek przeniesienia święta kultury fizycznej na dzień 18 bm. musimy mistrzostwa odwołać i przesunąć na termin późniejszy, tj. 21—25 bm. Nowy termin nie jest dla nas korzystny, ponieważ w tym okresie rozpoczynamy budowę nowych trybun na kortach Ognia w Sopocie; i gdyby Gdynia nie przyszła nam z pomocą, musielibyśmy w ogóle zrezygnować z organizacji tego interesującego turnieju.

— Jak przedstawia się obsada turnieju? Czy wpłynęły już jakieś ciekawsze zgłoszenia? — zapytujemy.

— W tym roku obsada będzie wyjątkowo silna — odpowiada

nasz rozmówca — w turnieju wezmą udział wszystkie prawie najlepsze rakiety krajowe, nie wyłączając drużyny daviscupowej, która przybędzie w komplecie, by przyzwycaić się do morskiego klimatu przed meczem ze Szwecją...

— Czy przewiduje się jeszcze jakieś ciekawsze imprezy tenisowe przed mistrzostwami międzynarodowymi Polski?

— Śląski Związek Okręgowy zwrócił się do nas z propozycją rozegrania towarzyskiego spotkania między reprezentacjami Wybrzeża i Śląska. Propozycję przyjęliśmy jednak z tym zastrzeżeniem, że nasza drużyna wzmoc-

niona zostanie zawodnikami szczebińskimi. Jeżeli Śląsk zgodzi się na tę koncepcję, — mecz odbędzie się w dniach 8—9 lipca.

W trakcie dalszej rozmowy dowiedzieliśmy się, że zarząd okręgu czyni już pierwsze przygotowania do międzynarodowych mistrzostw Polski, które odbędą się w Sopocie w dniach od 23—30 lipca br. Pierwszym etapem tych przygotowań będzie wybudowanie nowej trybuny (od strony morza), obliczonej na 1000 osób. Kredyty na tę inwestycję uzyskano z Głównego Komitetu Kultury Fizycznej dzięki staraniom i poparciu miejscowego WKKF.

(W.)

Dobre rezultaty w finałach IV Igrzysk Szkolnictwa Zawodowego

WARSZAWA, PAP. Część sportowa IV Ogólnopolskich Igrzysk Szkół Zawodowych została zakończona.

W finałowym spotkaniu piłki nożnej Katowice pokonały Kraków 1:0.

W finale rozgrywek w koszykówce męskiej Kraków po ciekawej grze pokonał Warszawę 29:27. W finale siatkówki żeńskiej Łódź zwyciężyła Gdańsk.

W siatkówce męskiej Gdańsk pokonał Wrocław 2:1.

W szczyptorniaku zwyciężyła Warszawa przed Poznaniem.

W pływaniu w klasyfikacji ogólnej zwyciężył Wrocław 183 pkt. przed Poznaniem — 172 pkt.

W finałach poszczególnych konkurencji zwyciężyli:

50 m. st. klas. dziewcząt: 1) Soroko (Wrocław) — 44.8.

100 m. st. dow. chłopców: 1) Boniecki (Łódź) 1:04.4.

50 m. st. dow. dziewcząt: 1) Szymańska (Kraków) 34.8.

100 m. st. klas. chłopców: 1) Nikodemski (Łódź) 1:20.7.

Konkurencje lekkoatletyczne:

Finał biegu na 60 m w konkurencji dziewcząt przyniósł zwycięstwo Kozłowskiej (Białystok) — 8.1.

W finale sztafety 4 x 75 w konkurencji dziewcząt zwyciężył Toruń z czasem 40.0.

W pchnięciu kulą zwyciężyła Konikówna (Kraków) — 11.80.

W skoku wzwyż w konkurencji dziewcząt Białkowska (Poznań) i Janiszewska (Kraków) osiągnęły wysokość 140 cm.

Skok wzwyż w konkurencji chłopców:

1) Janiczewski (Kraków) — 174 cm.

Rzut dyskiem w konkurencji chłopców: 1) Bednarek (Łódź) — 50.05.

W pchnięciu kulą chłopców zwyciężył Rodzeń (Węgieł) 14.56.

W finale biegu na 100 m. w konkurencji chłopców: 1) Szczepny (Warszawa) — 11.2.

Sztafeta 4 x 100 chłopców: 1) Łódź — 46.8.

Sztafeta olimpijska: 1) Olsztyn — 3:35.0.

W klasyfikacji ogólnej w boksie: 1) Kraków — 34 pkt.

W finale wagi papierowej Buczkowski (Wrocław) pokonał Nowaka (Łódź).

W piórkowej Fiedorek (Katowice) zwyciężył Czajęcki (Kraków).

W koguciej Frydrych (Węgieł) zwyciężył Pinczyński (Szczecin).

W muszki Kulciej (Lublin) wygrał z Lindem (Wrocław).

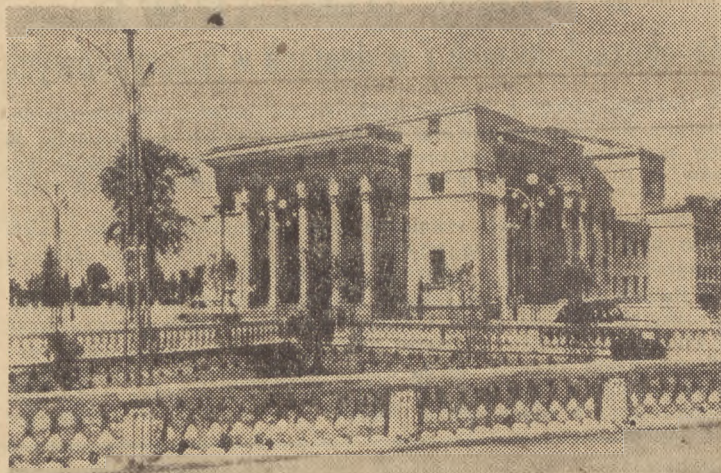
W lekkiej Paślawski (Kraków) pokonał Jedrzejczyka (Łódź).

W półśredniej — Kaźmierczak (Poznań) wygrał z Nogajskim (Łódź).

W średniej Wisz (Rzeszów) zwyciężył Hołca (Warszawa).

Wielobój junacki w konkurencji chłopców: 1) Katowice — 72 pkt.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO



Nowowzbudowany teatr w Zugdidi (Gruzjińska SRR)

SERGIUSZ KOZIŁSKI

(17)

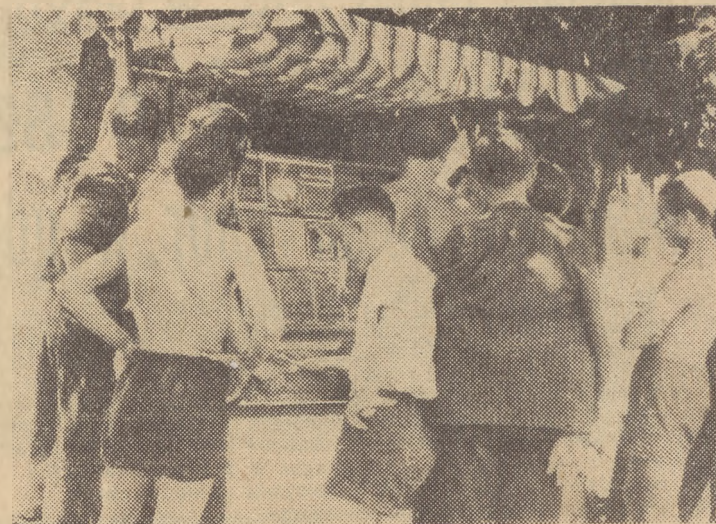
Imperium Forda

obluda Henry młodszego. „Następca tronu” wynajął nowych propagandzistów, wyspecjalizowanych w szermowaniu kłamstwem.

Z początku młody Ford wiódł życie bardzo skromne. Oświadczył, iż pragnie czerpać z doświadczenia „asów”, że chętnie korzystać będzie z rad „starych i wiernych” inżynierów i robotników itp.

Stary Ford poruszył w swoim czasie Amerykę obietnicą pięciodolarowej dniówki, młody zaś Ford, kiedy „wszedł na tron”, ogłosił, że jego zamierzenia idą dalej, że pragnie zapewnić swoim robotnikom warunki dostatecznego rocznego utrzymania. Prasa niezłocznie podchwyciła to oświadczenie jako sensację, a Eleonora Roosevelt pisała, że „w okresie przełomu, Dearboorn istnieje jako jedyna jasna plama na mapie stosunków amerykańskich pomiędzy pracą i kapitałem”. W gruncie rzeczy jednak ta obietnica gwarancji „dostatecznego rocznego utrzymania”, ogłoszona przez Forda-wnuka — okazała się takim samym, jeśli nie większym jeszcze, bluffem, jak „pięciodolarowa dniówka” Forda-dziada.

Zaledwie minął „miodowy miesiąc” wspaniałych przemówień i demagogicznych deklaracji, młody Ford zaczął jeszcze gwałtowniej, niż jego dziad eksploatować swych pracowników. Ogłosiwszy, że obniżenie wydajności pracy traktuje jako skutki nieodpowiedzialnej działalności organizacji robotniczych, „wyświęcony” sukcesor fordowskiego imperium uwielokrotnił obroty swoich obrabiarek,



Na terenie miasteczka-oboza u uczestników IV Igrzysk Szkolnictwa Zawodowego zainstalowano kiosk z książkami. Książki znajdowały licznych nabywców wśród uczniów szkół zawod.



Z Grecji przenosi swoje „doświadczenie” do Iranu

Amerykański poseł w Grecji Henry Grady otrzymał nową nominację, jedzie, jako poseł do Iranu. W związku z tym departament stanu USA opublikował specjalne oświadczenie, w którym czytamy, że nominacja Grady „podkreśla, jak wielkie znaczenie przykłada Stany Zjednoczone do dobrobytu i bezpieczeństwa narodu irańskiego”.

Kiedy Grady wyznaczony został na stanowisko posła w Atenach, departament stanu również rozpiszwał się o chęci USA „uratowania greckiej demokracji i pomocy narodowi”.

Grecja była pierwszym krajem, na który spadły dobrodziejstwa tzw. „doktryny Trumana”. Obecnie cały świat widzi, do czego doprowadziła ten kraj „pomoc” amerykańska. Namiestnik USA w Grecji — H. Grady, był tam faktycznie dyktatorem, którego rozkazy wypełniali atenci „ministrowie”.

Z pomocą USA monarcho-faszystyści przekształcili Grecję w obóz koncentracji. Nawet Amerykanie nie mogą zaprzeczyć, że Grecja znajduje się w stanie zupełnej ruiny gospodarczej, że nie ustajace strajki są wynikiem niesłychanie ciężkiego położenia mas pracujących.

Obecnie bogate doświadczenia dokonane „w trosce o dobrobyt i bezpieczeństwo narodu” przenosi się przy pomocy Grady’ego do Iranu, który zajmuje odpowiednie miejsce w agresywnych planach anglo-amerykańskich agresorów na Bliskim Wschodzie.

Komentując nominację Grady’ego, radio teherańskie rozpyliwa się szulazę w komentarzach pod adresem nowego amerykańskiego namiestnika i zachwyca się „jego bogatym doświadczeniem”. Grady posiada rzeczywiście duże „doświadczenie”. Tylko, że nie wroży ono nic dobrego narodowi irańskiemu.

Pod amerykańskie dyktando

Gazeta „Berliner Zeitung” donosi, że na niedawno odbytym zebraniu przywódców austriackiej partii ludowej minister spraw zagranicznych Gruber przekazał koleżną dyrektywę amerykańskich władz okupacyjnych: wzmocnić represje przeciwko organizacjom i osobom, które domagają się zawarcia traktatu pokojowego i wycofania wojsk okupacyjnych.

Dyrektywę tę wypełnia się nader pospiesznie: wypowiedzianie się za pokojem uważane jest obecnie w Austrii za „działalność antyamerykańską” i za przestępstwo.

Natomiast propagowanie wojny i faszystwu znajduje się pod ochroną rządu i zachodnich władz okupacyjnych. Niedawno sąd austriacki uniewinnił członków wykrętej Linzu terrorystycznej organizacji faszystowskiej pp. „Korpus austriacki”. Wiadomo też, że dotychczas wbrew uchwałom międzysojuszniczej Rady Kontroli w austriackim aparacie administracyjnym, znajduje się ponad 1.700 byłych hitlerowców.

Jak widzimy, w Austrii zwolennicy pokoju podlegają represjom, a faszystów ochrania się i udziela dalekosiężnej pomocy.

Na drugiej wojnie światowej Ford zarobił nieporównanie więcej. Tym razem jeszcze częściej i obficie szafował przyrzeczeniami „zwrotu narodowi” swych zysków. Przyrzeczeń nie dotrzymał i zarobione na wojnie pieniądze znów pozostały w jego kasie.

Dla bogobojnego Forda, jak i dla innych monopolistycznych potentatów amerykańskich — wojny są wspólnym interesem.

Starzec Ford umarł wskutek wylewu krwi do mózgu 7 kwietnia 1947, w 96 roku życia.

Władzę nad kolosalnym imperium objął wnuk miliardera — Henry Ford II. Reklama fordowska stworzyła wokół młodego magnata aureolę „liberała” i „wzorowego przemysłowca nowego typu”. W przeciwieństwie do dziada i ojca Henry młodszego ukończył uniwersytet. W okresie wojny służył trzy lata jako oficer marynarki.

Po opuszczeniu Wells University młody Ford ożenił się z Annie Mac-Donell, bogatą spadkobierczynią jednego z tuzów finansowych.

W spisie 13 najbardziej „wpływowych” rodzin Ameryki, opublikowanym przez Narodową Komisję Ekonomiczną — pierwsze miejsce zajmuje grupa rodzinna Forda. Henry Ford II odziedziczył imperium, którego istnienie zapoczątkowała kwota 28.000 dolarów, wypożyczona przez jego dziada u przyjaciół. Te 28.000 dolarów przekształciło się w jeden miliard. W ciągu 42 lat kapitał ten w ręku Forda wzrósł czterotysiękrotnie.

Wyuzdana eksploatacja dwóch pokoleń robotniczych, grabież, oszustwo, spekulacja i dokonywane morderstwa złożyły się na te nadmierne zyski, na których rosło fordowskie imperium.

Po intronizacji młodego Forda prasa rozpisała się na temat bliskiej liberalizacji fordowskiego reżimu. Miejsce Harry Benneta zajął John Bewgas. Zamiast najemnej kadry bojówkarzy, miliardier zdecydował się korzystać z usług „rządowych” zuchów Edgara Hoovera. W przeciwieństwie do hipokryzji Henry starszego ujawniła się

KONIEC

Tłum. B. W. Świąciecki